

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).									
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.									
Prenumerata wynosi:									
Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2					
— we Lwowie	24	6	—	2					
Pocztą w państwie Austriackim	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	—	tal. 1 sgr. 16					
— do Prus	21	5	—	1					
— do Rzeszy niemieckiej	108	27	—	10					
— do Francji i Anglii	116	29	—	10					
— do Włoch i Szwajcarii	80	20	—	7					
— do Belgii									

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU.” — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorożne umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Ignacy Hercok ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu L. Pionisi, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu w Frankfurcie nad Menem p. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Wroclawiu p. Jenke et Sarninghausen.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 czerwca.

Nazajutrz po rozmowie w parlamencie angielskim nad obecnym położeniem Europy, francuski minister stanu p. Rouher odczytał w Ciele prawodawczym list Cesarza Napoleona do p. Drouyna de Lhuysa ministra spraw zagranicznych. Domyślało się i wyrażały dzienniki nadzieję, że z powodu nieudania się konferencji, minister będący organem rządu w Zgromadzeniu, udzieli niejakich objaśnień względem polityki Francji w usiłowaniu o utrzymanie pokoju. Wyreczył go sam Cesarz Francuzów, a po tem jego oświadczeniu, o żadnej „pogadance” nie mogło już być mowy. Zresztą jak zawsze tak i tym razem, Napoleon III przemawiał do Francji, ale wyraził jego odczucia się do całej prawie Europy.

O ile z telegramu wnosić można, Cesarz Francuzów chciał, aby Europa wiedziała jakiej polityki byłaby się trzymała Francja w razie zwołania się konferencji. Odpowiedział, że wszelkie powiększenie posiadłości, dopóki równowaga Europy nie została naruszona. Nasuwa się tu pytanie: jaka równowaga, skoro traktaty z r. 1815 istnieć przestały, a więc i równowaga jaką ułożyły? I drugie: kto sędzią tej równowagi i jej naruszenia?... Odpowiedź łatwa. Dalej mówi list cesarski, że Francja mogłaby myśleć o rozpostarciu granic swoich, gdyby karta Europy zmieniona została na wyłączną korzyść jednego z mocarstw, i jeśli prowincje pograniczne zażądały przyłączenia swego przez swobodnie objawione życzenie swoje. Tak aneksja Księstw Zachodnich do Prus, jak i odstąpienie Wenecji zmienia kartę Europy, i to na korzyść wyłączną jednego mocarstwa. Obie więc te kwestie pozwalają Francji myśleć o rozpostarciu swoich granic, bo co do „życzeń ludności” to wiemy aż nadto dobrze, jak jak się rozumieć mają ich „swobodnie objawiać.” Zdaje się jednak, że pewna zmiana karty europejskiej nie byłaby uważana za naruszenie równowagi europejskiej, skoro na konferencji Francja miała życzyć Prusom pewnego zaokrąglenia, a Austrii, aby ustąpiła Wenecję za słusznym wynagrodzeniem terytorjalnym. Może sama ośnowa listu wyjaśni lepiej w tym względzie myśl cesarską.

Niemniej zdaje nam się pismo to mieć program, wprowadzić zagadkowy, ale nie mniej program. Życzenia, których z powodu niedojścia do skutku konferencji, Francja postawić nie mogła, postawiłaby chętnie zapewne na kongresie po wojnie. Ale wojna skrzyżuje może te politykę i życzenia udermienie. Oświadcza też bardzo wyraźnie Napoleon III, że żadna kwestya nie zostanie rozstrzygnięta bez przyzwolenia Francji. Przypomina to sławne słowo Fryderyka II: „gdybym był królem Francji, żaden strzał armatni nie padłby w Europie bez mego pozwolenia.” Po tem oświadczeniu, neutralność Francji może być tylko oczekującą, taką właśnie, jaką list rzeczony zapowiada.

Zapowiedź ta tem ważniejsza jest w chwili, gdy zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austrią i Prusami zdaje się wybuch wojny czynić bardzo bliskim, chociaż jeszcze nie można zdać sobie sprawy, jak to nastąpi. Sądząc z dziennikarskich wiadomości, Włochy gorączkowo na to czekają.

Skoro raz do wojny przyjdzie, tym lub innym sposobem, co więcej Europę obchodzić może nad pytanie: czy wojna ograniczy się do mocarstw dziś uzbrojonych, lub czy się stanie ogólną, europejską? Odpowiedź na to straszna, bo pytanie w następstwach nieobliczone, leży w neutralności mocarstw niewojujących. Nie przesadzamy, czy neutralność ich jest możliwą, ale to wydaje się być pewnem, że którebykolwiek z nich chciało na los wojny wpłynąć czynną interwencją, spowodowałoby niezawodnie wypadki, jakich historia Europy nie wiele na kartach swoich naznaczyła.

KORESPONDENCA CZASU.

Paryż 10 czerwca.

? Zdaje się, że *Mémorial Diplomatique* określił już całkiem dokładnie obecną stanowisko polityki austriackiej, dając do zrozumienia: że Austrija mogłaby wejść w układy o odstąpienie Wenecji, ale dopiero po wojnie, a to z tego powodu, że przed wojną nie masz żadnego takiego terytorjalnego wynagrodzenia do dyspozycji, na któreby się w Wiedniu zgodzono. Jest to samo zapatrywanie się na sprawę wenecję, które od dwóch miesięcy ciągle w moich listach powtarzam. Nasuwanie Bosnii i Hercegowiny za Wenecję jest w Wiedniu po prostu śmieszne. Księstwa Nadunajskie są więcej warte: ale najpierw, jeszcze nie są do rozdania; powtóre, oddanie ich Austrii może więcej zależeć od Rosji niżeli od Francji; po trzecie, zajęcie ich przez Austrię wbrew woli lub tylko z nieukontentowaniem Rosji lub Turcji musiałoby za sobą pociągnąć ten skutek, iż posiadanie ich wymagałoby kosztownej obrony; a poczwarte, panuje w Wiedniu, jak mi się zdaje, to przekonanie, że Księstwa Nadunajskie z upływem czasu zawsze się Austrii dostaną i nie potrzeba za nie oddawać Wenecji. Prócz tego zachodzi jeszcze ta okoliczność, o której już nadmieniałem w moim liście poprzednim, że Austrija, im więcej ostabi się we Włoszech, tem bardziej musi wzmożnić się w Niemczech. Dostaje jest raz rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, że Austrija, jak skoro nie chce przetrwać swego punktu ciężkości do Pesztu, ani też rzucić się na los szczęścia w polityczne utopie tworzenia nowych aglomeratów federacyjnych, nie mających dziś jeszcze ani nawet teoretycznej podstawy, nie może postępować inaczej. Temu zapatrywaniu się Austrii zupełnie odpowiedniem będzie zapewne jej dalsze postępowanie, czy to na drodze układów, których wszelako już wcale się nie należy spodziewać przed wojną, czy w czasie wojny, która już zdaje się być nieuniknioną. Austrija z całą siłą i z jak największą energią uderzy na Prusy, a we Włoszech będzie się starać, o ile to tylko będzie możliwe, zachować stanowisko obronne; zdobywszy zaś tyle ziemi na Prusach, ile potrzeba, aby wynagrodzić sobie Wenecję i opłacić koszt wojny, wejdzie chętnie w układy o sprawę włoską. Być może, że ku niemałemu zdziwieniu całej dyplomacji, pewnego dnia hr. Mensdorff sam pierwszy rozesła wiadomości o mocarstwach, które się dzisiaj nazywają neutralnymi, że gotów jest zabrać miejsce na konferencji. Chocoby to był niezmierzony triumf dla Austrii, jednak nawet najzawziętsi jej przeciwnicy, z wyjątkiem satelitów p. Bismarka, życzą z całego serca, aby przewidywania te się ziszczyły.

Zauważano tutaj powszechnie, że *Mémorial Diplomatique* bardzo słabo zaprzeczył istnieniu ryzyko-austriackiego przymierza a nawet przyznał, iż stosunki między Austrią a Rosją znacznie się poprawiły. Otóż mogę wam dodać do tego objaśnienie, iż ks. Metternich, lubo *Mémorial Diplomatique* powszechnie jest uważany jako organ austriackiego poselstwa, utrzymuje wszędzie prawie aż nadto głośno, że austriacko-rosyjskie przymierze jest wprost niemożliwe. Sferę rosyjską zaś jeszcze tem więcej wytykają swe siły, aby w opinii powszechnej wpoić to przekonanie, że gdyby nawet Austrija tego pragnęła, to Rosya nie chce mieć z nią obecnie żadnego współnictwa.

Z niezależnego zapatrywania się stanowiska, sprawa ta tak się przedstawia: że wprawdzie Rosya musi popierać Austrię w sprawie wenecję, miało być o tyle, aby Wenecja na zasadzie narodowości nie została oderwana od Austrii, bo na tej samej zasadzie trzeba by Polskę oderwać od Rosji, lecz zresztą każde inne zbliżenie się tych państw do siebie istotnie nie jest niemożliwe, a to z tego powodu, iż Austrija nie tylko nie ma do zyskania w przymierzu z Rosją, ale nawet, wyrzuciwszy jej w ostatnich kilkunastu latach tak wiele przykrości, stoi do niej w takim stosunku, iż nie mogłaby ufać żadnym jej przyrzeczeniom. Tak samo też zapatrują się na tę zagadkę sfery rządowe francuskie — a to okoliczność, że *Mémorial Diplomatique*, mimo zaprzeczeń ks. Metternicha, jeszcze udaje, jakoby takie przymierze było możliwe, tłumaczy sobie jako własnoręczne usiłowanie Kavalera de Saldapenna straszenia Francji tem, czego ona, uspokojona ciągle przez poselstwa obwodów mocarstw, już się obawiać przestała. Polityka taka jest tem bardziej, jak mówią Francuzi, *cousue de fil blanc*, ile że p. Debrauz w tym samym artykule z ciępką wyrzucił Rosję, że ona pierwsza ogłosiła konferencyę jako przez Austrię zerwaną. W ogólności, we wszystkich sprawach, używa się dziś, jak mi się zdaje, za wiele subtelności i tajemniczości — a Girardin ma słusność zupełną, wymagając od Francji, aby pierwsza te wszystkie pajęczyny dyplomatyczne przetrząsała i wystąpiła jawnie z tem, że stoi po stronie Włoch, których w żadnym razie opuścić nie może i nie opuści.

Paryż 10 czerwca.

Ojciec święty w niespodziany całkiem i osobliwy sposób otrzymał świeżo znaczną część zwłok błogosławionego Józefa Kuncwicza przywiezioną z daleka. Relikwie te ukazane zostały na kongregacyi kardynałów, i uroczyste wystawiane będą przy kanonizacyjnym obrzędzie. Papież częstokroć zwłok patrona Polski zachował dla siebie samego i modli się codziennie przed tą świętością. O prowincjał Dąbrowski zajmując się skrupulatnie przygotowaniami do kanonizacyi, ale dotychczas ofiarę z kraju i zagranicy są nader mało znaczące i sprostą nie mogą wydatkom. Kanonizacya bł. Józefa, jak tu się przynajmniej spodziewają, poruszy głęboko umysł na Litwie, Białorusi i w całej Polsce, i odżywi uczucie katolickie tępione przez Rosyja. Jednak Rosya staje się coraz bardziej politycznie potrzebna dworowi rzymskiemu i niewiem jak długo przeważne względy pozwolą tejże dyplomacji zachować się odrobinę i niezawzięcie względem niej. Przeświadczenie o związku Austrii z Rosją i o niedalekim wspólnym działaniu obu tych mocarstw przeciw powszechnej, jak tu mówią, rewolucyi, a na korzyść Stolicy Apostolskiej utrzymuje się niezmiennie. Twierdzą tutaj, że gabinet watykański otrzymał osobne i poufne w tym względzie komunikacye. Od samego początku, słusznie czy mylnie nie zachowywał on najmniejści wierności względem przymierza Rosji z Austrią, a koalicja tych dwojga mocarstw z Anglią przeciw Włochom a następnie i Napoleonowi stała się artykułem wiary dla stronnictwa reakcyjnego. Równie jak prasa liberalna włoska jednomyślnie powstaje przeciw formułce się pułkowi galicyjskich ochotników, tak dostojnicy tutejsi nachwalili się nie mogą postanowienia Galicji, chociaż tak jedni jak i drudzy ganią lub chwalać z własnego stanowiska, nie dostrzegając prawdziwej myśli, co ten projekt natchnął. Kardynał Autonelli ma się lepiej, ale strata majątku jaką poniósł w Londynie, silny cios zadała jego zdrowiu. Jest ona o wiele znacząca od cyfry którą wam podałem w ostatnich listach; twierdzą że dochodzi do dwóch milionów nie franków lecz szekłód, to jest do 20 milionów złot. pol. które umieszczone były w Anglii przez sekretarza stanu. Nie myślą tutaj, aby Francja mogła długo zostać obojętnym widzem wypadków. Zgoda jej z Austrią na włosku zawisa; czynny udział Rosji w gotującej się kampanii zdaniem urzędowych przedstawicieli Francji w Rzymie, zmusiłby ją do niezwłocznego wstąpienia w szranki. Mó-

Rzym 7 czerwca.

Wiedeń 13 czerwca. Nadeszła chwila stanowcza. Odwołanie posła austriackiego z Berlina przesądziło już o kwestyi, która od trzech miesięcy się wazyła, o kwestyi pokoju lub wojny; jutrzejsze posiedzenie Bundestagu o tem tylko stanowić będzie, czy w wojnie z Prusami Austrija będzie lub nie będzie miała średnich państw Rzeszy za sojusznika. W Wiedniu liczą na nie z wszelką pewnością.

Po rozkazie wydanym hr. Karolymu, aby opuścił Berlin, przesłanie paszportów hr. Werterowi było tylko kwestyą czasu. Według *Pressey* dopełniono tego aktu wczoraj w południe, — podług *Debatty* i innych dzienników, hr. Werther sam zażądał zwrotu swych paszportów. Czy w ten, czy w ów sposób to nastąpiło, rzecz jest w tej chwili dość obojętną: po artykule *Wiener Abendpost* o następstwach zajęcia Holztynu przez Prusaków, bytność posła pruskiego w Wiedniu byłaby anomalia.

Artykuł ów, który w przeglądzie politycznym numeru poprzedniego powtórzyliśmy w treści, brzmi w całej oświecenie jak następuje:

„Brzyda Kalika rozpoczęła odwrót z Księstwa Holztyńskiego i przybyła do Harburga. Proklamacya fmp. br. Gablenza, o której donosi telegraf, podaje pobudki tego kroku. Samowładnym obśady Holztynu i przywłaszczeniem sobie wbrew prawu władzy cywilnej, jakoteż całym poczetem aktów gwałtu splecionych z powyższymi, Prusy naruszyły do rzeni tak traktat gasteiński jako też i pokój wiedeński. Rząd JCMości zerwał ztem dyplomatyczne stosunki z Prusami. Hr. Karolowi odwołany został ze swej posady w Berlinie. Dalsze kroki rządu austriackiego w najbliższych dniach nastąpić mające, złożą najlepsze świadectwo o stanowczości jego w tej sprawie.

Nieszczęśny konflikt wywołany przez Prusaków

wiono dziś rano, że generał Montebello powołany został telegrafem do Paryża i że w krótko tam odejźdża. Cesarz Napoleon ma mu dać ustne instrukcyje.

Zmiana ministra spraw wewnętrznych nastąpi wkrótce. Mgr de Witten nie odpowiedział zadaniom swemu; pobożny i cnotliwy nie posiada on jednak potrzebnych do urzędowania talentów. Mniemają, iż tękę obejmie po nim mgr. Randi, minister policyi, który na urzędzie swoim rozwiniął znakomite zdolności i umiał nadzwyczajnie po zyskać sobie uznanie i przyjaźń rządu francuskiego, który go silnie popiera. Wiadomo, iż mgr. Randi był przedmiotem niechęci mgra Merodego, który usiłował go z kilku posad wyrugować, oskarżając go o spiskowanie na korzyść Piemontu. Kiedy był delegatem w Ankonie, generał Lamorieiere nie chciał go mieć w forcie, jako niebezpiecznego człowieka. To prześladowanie stronniw *ultra* w reakcyi, jaka tutaj nastąpiła później przeciw katolikom zagranicą, przeciw mgowi Merodemu, p. Veuillotowi i innym koryfeuszom tej partyi, wiele posłużyło mgowi Randi i przyczyniło się do jego postąpienia w karierze. Przyczynili Cesarzowi Napoleonowi i Francuzom i wcale nieożywianym uczuciem nienawiści do jednoci włoskiej, jakim tętną skrajni konserwatyści, jest on powszechnie lubiany i szacowany za swoje umiarkowanie. Odwołanie dwóch delegatów, mgra Pericoli z Frosinone i mgra Santucci z Viterbo, jest także bardziej niż prawdopodobne, ale pierwszy z tych pralatów nie obejmie urzędu prezesa Rzymu i jego okolic, bo urządził po ustąpieniu mgra Mella mającego zająć miejsce mgra Consolini jako wice-prezes rady stanu, dany będzie pannu Lupi, który nie dawno owdowiawszy zostaje umyślnie pralatem. Zapewniają, że Ojciec św. polecił ojcu Ballerini, jednemu z redaktorów *Civiltà cattolica*, napisać historię swego panowania, i udzielił mu przytem ważnych bardzo dokumentów, a mianowicie korespondencyi swojej z Cesarzem Napoleonem. — Od dawna Jezuiti grożą mu ogłoszeniem jego listów, które mają zawierać pewne oświadczenia nader kompromitujące Cesarza. Słychać, iż powtórny konsystorz w grudniu się odbędzie. Papież chce nadać na nim kapelusze kilku nuncyuszom apostolskim z Lizbony, Madrytu, Paryża, tudzież mgowi Gonnelli przysięgnemu biskupowi witerbskiemu.

Do stanowczego tonu, w którym przemawia zamieszczony powyżej artykuł *Wiener Abendpost* układają skalę swego głosu i inne dzienniki półurzędowe. *Const. Oest.* Zig w następujących ostrych wyrazach ogłasza „faktycznie sprostowanie” wersyi pruskiej, o udziale rady ministerjalnego Hoffmana w ostatnich wypadkach w Itzhoe: „Hr. Bismark — pisze półurzędowy organ — sposobem dość już upowszechnionym, bo z pomocą biura telegraficznego Wolfa, puścił w świat wiadomość, iż c. k. radca ministerjalny p. Hoffmann, opuścił w nocy potajemnie Itzhoe. P. Hoffmann za przybyciem swem do Itzhoe, powitany z radością przez ludność, po rozpatrzeniu zgromadzenia stanowego, otoczony wielkim tłumem ludzi wsiadł do wozu pocztowego, aby, skoro Prusacy bezwzględnie zerwali telegraficzną komunikacyę, ustnie i osobiście zdać sprawę namiestnikowi.”

— Generał francuski Merlin i pułkownik angielski, którego nazwiska dzienniki nie wymieniają, przybyli do Wiednia z zamiarem obserwowania zbliżającej się operacyi wojennych. Wnieśli oni już prośbę o pozwolenie pobytu w głównej kwaterze armii północnej.

— Centralna kongregacya wenecka postanowiła na ostatnim swem posiedzeniu wystosować przedstawienie do ministerstwa względem zniesienia pożyczki przymusowej w sumie 12 milionów nałożonej na królestwo Lombardzko-Wenecyjskie.

— Z przyzwoleniem ministerstwa policyi, namiestnik Tyrolu i Voralbergu zarządził aż do dalszego postanowienia, ponowne zaprowadzenie rewizyi paszportowej wzdłuż granicy szwajcarskiej.

— W dniu wczorajszym wydanym został dziennik praw państwa, Nr XXVIII z bieżącego roku. Pod liczbą 74 znajdujemy w nim rozporządzenie

w Holztynie chyżo zatem się rozwija. Gabinet berliński bez zwłoki w miejsce dawnych dostarcza nowych gwałtów i sądzi, że może już i niebać o pozory zewnętrzne, które przez długi czas aż do tej chwili zachowywać się starał, lubo nadaremnie. W rzeczywistości musiał on się przekonać o bezskuteczności usiłowania, aby oszukać świat względem istotnych tendencyi rządu pruskiego. Byłoby to czemś więcej jak śmiałem oczekiwaniem, gdyby w Berlinie sądzono, iż ponawianie forsownych manewrów odbywających się wówczas, gdy szło o kwestyę rozbrojenia, kogośkolwiek przekonało.

Jak wówczas puszczono w obieg twierdzenie, iż Austrija pierwsza poczęła się zbierać, iż wojenne zarządzania Prus wywołane zostały tylko zbieraniem się Austrii, tak teraz niesłychane zerwanie traktatu motywuje gabinet pruski wcześniejszem zerwaniem przez Austrię wyswobodzeniem się z pod stipulacyi traktatu. Nie wstydzi on się, lichego sofizmu, który cały świat już potępił, przez powtarzanie jeszcze lichszym uczynić. Z takiego sofizmu wywodzi on prawo do aktów gwałtu, które porównano naigrawająco się z praw Holztynu, z praw Niemiec, z praw Austrii. Zaden krok nie jest uważany za niedozwolony, arbitralny i samowolny dla postępowania Prus stały się najwyższymi prawami. Fakt leży przed całym światem jak na dłoni, a świat nie będzie zwlekał z orzeczeniem, na kogo będzie winien złożyć odpowiedzialność za to, co teraz musi się zwać nieuniknionem.

Najżywszem ubolewaniem przenika nas myśl, że mieszkańcy Holztynu chwilowo pozbawieni są obrony, której potrzebują. Zniesienie prawa o stowarzyszeniach, szykanowanie dziennikarstwa, usuwanie popularnych urzędników, wszystkie te rozporządzenia, które mieszkańcy Szezwiku uczynili już czuliśmy na błogie skutki rządów pruskich, już się rozpoczęły. Prusy nie zatrzymają się przy przeszkodzeniu zebrania się zgromadzenia stanów legalnie powołanych, a „rozporządzenie o domu poprawy” (wydane dla mieszkańców Szezwiku z zagrożeniem kar dla opierających się rządowi pruskiemu w tym kraju. *P. Red. C.*) dostarcza mu wszelkich środków do dalszego postępowania. My atoli winimy pewną otchłę, iż polityczne przymioty ludności Księstw, śmiało a niezlomnie obstawiają przy prawie, wytrwałość i zaparcie się samego siebie, w tych ciężkich czasach udowodnią się na nowo. Spodziewać się wolno, iż będzie to ostatnia próba, którą przebyć będą musieli, próba, o której skrócenie postara się zapewne siła całych Niemiec.”

Do stanowczego tonu, w którym przemawia zamieszczony powyżej artykuł *Wiener Abendpost* układają skalę swego głosu i inne dzienniki półurzędowe. *Const. Oest.* Zig w następujących ostrych wyrazach ogłasza „faktycznie sprostowanie” wersyi pruskiej, o udziale rady ministerjalnego Hoffmana w ostatnich wypadkach w Itzhoe: „Hr. Bismark — pisze półurzędowy organ — sposobem dość już upowszechnionym, bo z pomocą biura telegraficznego Wolfa, puścił w świat wiadomość, iż c. k. radca ministerjalny p. Hoffmann, opuścił w nocy potajemnie Itzhoe. P. Hoffmann za przybyciem swem do Itzhoe, powitany z radością przez ludność, po rozpatrzeniu zgromadzenia stanowego, otoczony wielkim tłumem ludzi wsiadł do wozu pocztowego, aby, skoro Prusacy bezwzględnie zerwali telegraficzną komunikacyę, ustnie i osobiście zdać sprawę namiestnikowi.”

— Generał francuski Merlin i pułkownik angielski, którego nazwiska dzienniki nie wymieniają, przybyli do Wiednia z zamiarem obserwowania zbliżającej się operacyi wojennych. Wnieśli oni już prośbę o pozwolenie pobytu w głównej kwaterze armii północnej.

— Centralna kongregacya wenecka postanowiła na ostatnim swem posiedzeniu wystosować przedstawienie do ministerstwa względem zniesienia pożyczki przymusowej w sumie 12 milionów nałożonej na królestwo Lombardzko-Wenecyjskie.

— Z przyzwoleniem ministerstwa policyi, namiestnik Tyrolu i Voralbergu zarządził aż do dalszego postanowienia, ponowne zaprowadzenie rewizyi paszportowej wzdłuż granicy szwajcarskiej.

— W dniu wczorajszym wydanym został dziennik praw państwa, Nr XXVIII z bieżącego roku. Pod liczbą 74 znajdujemy w nim rozporządzenie

Część literacko-artystyczna.

PÓLDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

W chwili, gdy Gerardi mówił o Polaku, Konrad przebił się przez tłum i ukazał oczom wszystkich... Kawał Gerardi poskoczył ku niemu zjadając zrazu, ale widząc go spokojnym i zdziwionym tylko, obejrzał się w kółło i wstrzymał.

— Gdzie jest Signora Zenobia? zawołał nieco zmieszany do Konrada, pan, pan, musisz o tem wiedzieć.

— Ja sądzę, że panbyś to raczej wiedzieć o tem powinien, odparł Polak bardzo spokojnie.

Zanaro wzięwszy się za boki, począł serdecznie śmiać... Gerardi wybuchł nowym gniewem i przyskoczył do niego.

— Ty! ty mi odpowiesz za wszystkich!

Niektórzy z otaczających poczynali się śmiać także, co nadzwyczaj jątrzyło małego garbusa, niewiedzącego już co począć. Zwrócił się znowu do Polaka.

— Gdzie jest Signora Zenobia?

— Bardzo mi przykro, że panu na to odpowiedzieć nie umiem, ale z jakiego powodu sądzisz pan, że ja o tem wiedzieć mogę lub powinienem?

— Wszystkie pozory, są na pana? oddalenie się jego... tajemnicze porozumienia?

— Moje? kiedy? z kim? spytał Konrad.

— Oszalał! wołała tym czasem gospodyni, o szalał! a czemuś kobiety nie umiał pilnować! ha! straszno, którego za stróża dają pannom dojrzałym! Czemu swego obowiązków nie pełnisz, jak należy chodzić pod patynkiem swej belki?

— Ta kobieta mnie znieważa! krzyknął porywając się do szpady, której nie miał u boku Gerardi.

Magdusia powtórzyła jego ruch, szukając niby także szpady u swego boku i stając w gotowości do pojedynku... śmiech homeryczny rozległ się do kółła.

Principe del Ponte-Vecchio, który milcząc przypatrywał się tej scenie widząc, że przyjacieli jego Gerardi o mało nie dostaje konwulsji, ujął go za rękę i powoli i odprowadził na bok, starając się uspokoić, szepcząc mu coś do ucha.

W istocie Gerardi usłuchał jego rady i zwolna z nim razem wysunął się z tej kupy ludzi widocznie, bardzo dlań nieprzyjaźnie usposobionej.

Zanaro stał jeszcze w komiznej swej postawie obrażonego na honorze, a z dumą znoszącego o belkę, która go dotknąć nie mogła człowieka... Magdusia szczyła, jejność za ich dwoje się gniewała,

śludzy żartowali i śmiali się.

— Na Boga co się stało? co chciał ode mnie ten człowiek? zapytał Konrad... co to jest? co to znaczy.

— Eszelencia! zawołał patetycznie oberżysta, to znaczy, że Signor Cavaliere Gerardi jest szalona patka, i że ludzie zawsze są niewiedzący, a sami będąc winni, grzech swój na cudze radzi zwałają barki... Signora Zenobia Boccattorta znikła, posiadano pana, żeś ją uprowadził, bo pana jednego brakło. Znikła nie tylko osoba swą, ale z garderobą, cekinami i całym mieniem należącym po części pono do wysłańca i szkatuły J. cesarskiej Mości. Interes brzydko! okładny, a do tego niebezpieczny. Lecz, że się to trafiło na terytorium najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie idzie zatem by cesarz wysłał nam za to wojnę... Kawał Gerardi spragnął, jak moja żona powiada dowcipnie, dodany za stróża źle spełniał swe obowiązki, dał się Cerberem będąc uwięzionym słodkim, miódowym słowem panienki, pozwał jej samej jeździć kędy się podobało... Zaszyły zapewne znajomości i ktoś co so praniem nie śpiewał nigdy, porwał jej mościć i uwiozł... kędy? Powiedzą tylko gwiazdy przyświecające ich podróży.

To mówiąc Zanaro chytrze się uśmiechał; znać było, że w tej ucieczce, która z tłumokami tak cicho się spełniała, i on udział mieć musiał potajemny, ale zapłacony milcząc.

Najmiej Gerardi posadził księcia de Ponte-Vecchio, a przecież... co znaczyć biletik przy sto-

le? Z drugiej strony, jakim sposobem, gdy Zenobia znikła, ową księżkę spokojny pozostał i towarzyszył jako pocieszyciel obżałowanemu kawalerowi?

Było to tajemnicze weneckie, intrygom onych czasów i tego miejsca właściwe, których Konrad w prostocie ducha ani się nawet silnie odgadnąć.

Posłano po farmaceutę i cyrulika, aby przerażonego kawalera uspokoił lekarstwami, a wedle metody włoskiej i krwi mu przede wszystkim upuścić. Nikt tak starannie nie chodził około nieszczęśliwego, jak ów zany księżę de Ponte-Vecchio, który sam go wyręczył w porożysłaniu depeszy, kuryerów, doniesień, i nie położył się spać, aż ujrzał nieco uspokojonego posła cesarskich teatrów, błogim snem po malej dozie opium odpoczywającego.

Na ów czas rzuceno tłumoczek tego do gondoli. Zanaro odpro wodził do brzegu, widziano, jak coś chował do kieszeni — a zresztą wioślarze popędzili przez Canal grande i miniejsze uliczki wodne w jakiś ciemny z nim zakątek.

Mówiono, że nazajutrz przez Padwę przejechało bardzo szczęśliwych młodych ludzi dwoje, których śmiechy wesołe słychać było na staję od wiozącego ich wetryna.

Alle przebudzenie kawalera Gerardi było nader smutne. Spał wprawdzie blisko do południa ciężkim snem zmorzony, lecz gdy oczy otworzył, pierwszy rzec, który ujrzał, były depesze i listy wyprawiane, jak sądził, spokojnie na stole leżące. Słuchając, którego zawołał, domagał się swego przyjaciela księcia de Ponte-Vecchio, oznajmił mu,

że ów książę jeszcze wczoraj wieczorem nie wiadomo dokąd odpłynął, list tylko zostawiwszy. Rzuć się na to jedno chwiei Gerardi, ale jakże okrutnie zdziwić się musiał, czytając w nim;

Najszanowniejszy Panie!

Signora Zenobia Boccattorta i ja składamy ci najpoważniejsze dzięki za wszelkie ułatwienia, jakie niecierpliwie czekałem i latwości nastrożycie nam do podróży. Zaopatrzeni szczodrze w pieniądze, garderobę, potrzebne papiery, udajemy się razem spędzić wesoło kilka miesięcy czasu tam, gdzie nas najdłuższa nawet ręka wasza doścignąć nie potrafi.

Uchylbiłbym sobie i Waszej Excełlencyi, gdybym zawdzięczał Jego zaufanie dla mnie, nie przynal mu się, iż tytuł książęcy nosiłem tylko na scenie; w życiu zaś powszednim byłem i jestem *primo innamorato*, chudym pacholkiem i szczerym Signory Zenobii wielbicielem, w chwilach, gdy innych wielbiceli nie miała.

Racz Wasza Excełlencya przyjąć od nas obojga zapewnienie szczerzej wdzięczności i wysokiego szacunku, z jakim i t. d.

Paolo Gaetoni

pospolicie zwany

Poera Canaglia,

artysta dramatyczny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ministerstw stanu, wojny i sprawiedliwości z dn. 9 czerwca b. r., obowiązujące w całej monarchii z wyjątkiem krajów do korony węgierskiej należących, które powołując się na art. IX ustawy z dnia 12 grudnia 1862 r. zabrania ogłaszania drukiem wszelkich szczegółów o zarządzeniach wojсковых w rozporządzeniu wymienionych. Rozporządzenie w mowie będące brzmi jak następuje:

„Z uwagi na teraźniejsze niebezpieczeństwo wojny, zagrażające z kilku stron bezpośrednio państwu, ministrowie stanu sprawiedliwości i wojny widzą się zniewolonymi zakazać niniejszym wyrazem w myśl art. IX ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r., Nr 8 D. P. z r. 1863 pod rygorem kar w teście ustawie wyrażonych w obrębie wszystkich królestw i krajów w nagłówku wymienionych, wszelkich wiadomości z pomocą druku o planie i kierunku operacji wojennych wojska cesarskiego lub floty cesarskiej, o ruchach, sile lub stanowiskach wojsk i okrętów, o stanie warowni, wreszcie o przechowywaniu lub transporcie efektów wojennych.

Hr. Belcredi w. r. — Franek w. r. — Komers w. r.

Wydanie niniejszego rozporządzenia uprzedziło o dni kilka przesłanie z ministerstwa sprawiedliwości wskazówki do nadprokuratorji państwa w przedmiocie nadzoru prasy. P. minister sprawiedliwości wypowiedziawszy z góry uznanie, iż prasa austriacka dotychczas „w ogóle takie zajmowała stanowisko, które dozwalało przeciwej jej reprezentantom w niewielu tylko stosunkowo przypadkach występować sądowo,“ zapewnia, iż „jeżeli ten lub ów dziennik w swym artykule docierał już do ostatecznej ustawy zakresłonej granicy, to pokójowe dotychczas zagraniczne stosunki monarchii dozwalały zastępować łagodniejsze pojmowanie rzeczy.“ W ostatnich dniach atoli stosunki te do głębi zamącone zostały. Na północy i południu stoją potężne armie u granic Austrii, zagrażając jej nienaruszalności i jej potęgę. Wprawdzie wobec tych niebezpieczeństw, miłość ojczyzny, lojalność i poświęcenie gotowe do ofiar światnie się objawiło i „we wszystkich znakomitszych dziennikach, bez względu na stanowisko partyi, jeden tylko wyraz znalazło,“ atoli — dalsze są słowa owej wskazówki przesłanej z ministerstwa — w tak ciężkich czasach w dziennikarstwie biorą niekiedy udział i osoby, które nie zawsze powodują się czystymi pobudkami, a nawet „często i nie zawsze bez skutku usiłują i zagraniczni nieprzyjaciele“ za pośrednictwem dzienników krajowych rozpowszechniać artykuły, które służą zamiarom nieprzyjaciela, zmierzają do „u wiedzenia na bezdroża opinii publicznej i podkopania działalności rządu.“ Minister sprawiedliwości pragnie na takie „wrzody dziennikarstwa“ zwrócić „zaostrzoną uwagę“ prokuratorji państwa, i dla tego wzywa nadprokuratorję, aby w „wypadkach, w których dziennikarstwo sięga zuchwale swemi zaczepkami do najwyższych sfer, w których jednemu lub nienaruszalności monarchii wciaga w zakres swej dyskusji, lub nawet potępia, w których stara się sparaliżować środki przez rząd zarządzane dla uchylenia niebezpieczeństwa zewnętrznego, a objawy uczuć patryotycznych i gotowości do ofiar w tym celu osłabi, aby przez usunięcie pomyślnych z nich rezultatów, podkopać siłę odporu a tem samem powiększyć niebezpieczeństwo zagrażające monarchii z zagranicy, — nie tylko występowały z oskarżeniem i obstawiały przy niem bez względu z jakiego obozu takie wybrki pochodzą, lecz użyły nadto wszelkich prawnych środków, aby wyrok sądu o ile możności jak najrychlej był wydawany.“

— Na posiedzeniu „deputacji regnikolarnej“ w dniu 12 b. m., reprezentanci chorwacy wręczyli węgierskim swym kolegom odpowiedź na propozycję Węgrów w przedmiocie prawno-państwowego stosunku Chorwacy do korony Sgo Szecepana. Spodziewają się oni, że Węgrzy popieją się z udzieleniem odpowiedzi, na którą tylko oczekują deputowani chorwacy, aby powrócić do kraju. Rozstrzygnięcie tej zawilej sprawy, poczeka zapewne do spokojniejszych czasów.

Niemcy.

Times podaje następującą depeszę hr. Bismarcka do reprezentantów pruskich za granicą, która urzędowa Nodd. allg. Ztg powtarza, co przemawia za jej autentycznością:

Już pierwszej udzielił W. Eks. depeszy, którą Tgo z m. posłowi królewskiemu względnie noty hr. Mensdorffa z 26go kwietnia odnoszące się do sprawy Księstw nadbałtyckich przesłałem. Umyślnie obrałem do tej komunikacji formę poufnego przedstawienia, które nie miało być wręczonem w odpisie, gdyż mnie nauczyło doświadczenie, że prawdziwe porozumienie nie uzyskuje się wymianą dokumentów, które zwykłe są publikowane, i ponieważ było najgłośniejszym życzeniem rządu królewskiego gabinetowi wiedeńskiemu możebność zblżenia się oharować i pozostawiać otwartą. Miejsmy przeto powód przypuszczać, że ten nasz krok znajdzie w Wiedniu ocenienie i hr. Mensdorff

zdawał się, sądząc z uwag jego czynionych bar. Wertherowi, dostrzegać w tem ową możebność. Za prawdę postawa naszej komunikacji uważaną była wszędzie, gdzie tylko była znana, jako symptom serdecznych uczuć i wzrastających nadziei utrzymania pokoju.

Nadaremnie czekaliśmy na odpowiedź lub tylko na proste oświadczenie posła cesarskiego w tym przedmiocie.

Przeciwie zmuszeni jesteśmy poczyniwać oświadczenie rządu austriackiego na Bundestagu w Frankfurcie w dniu 1 czerwca za odpowiedź na nasze zwierzenia. W tem oświadczeniu oddaje Austria po wstecz sięgającym poglądzi, który się nie zgadza z faktami i dla Prus jest obraźliwym, Bundestagowi rozstrzygnięcie kwestyi szleswicko-holsztyńskiej, i zawiadania zarazem o akcie monarszym w Holstynie — to jest o zwolnieniu Słanów, które sama zwolować nie jest w tej chwili upoważniona, gdy się przez przekazanie Bundestagowi z traktatu gasteńskiego wyłamuje, i przez to zamiast ostatniego geograficznego podziału, dawny stosunek kondominatu przywraca.

Już w Wiedniu protestowaliśmy przeciw temu nieusprawiedliwionemu i jednostronnemu aktowi, jakoteż przeciw nieusprawiedliwionemu rozporządzeniu naszymi prawami przez przeniesienie tychże na Bundestag, i zastrzegamy sobie dalsze uczynić kroki.

Leż wpróż nie możemy się wstrzymać od oświadczenia, że nie możemy w tem postępowaniu rządu austriackiego nie innego upatrywać, jak zamiar prostej prowokacyi i życzenie przywiedzenia gwałtem do skutku zerwania i wojny.

Wszystkie nasze informacje zgadzają się, że zamiar prowadzenia wojny z Prusami głęboko jest wkorzeniony.

Mogę Włks. z woli JKMości poufnie udzielić, że w owym czasie, gdyśmy wyż wymienioną po jedynawę dworowi wiedeńskiemu czynili komunikacyę, król pobudzon obowiązkami utrzymania tak długo jak można pokój, chętnie projekt bezpośredniego porozumienia się od bezstronnej rady w Wiedniu przyjął i N. Cesarza austriackiego bez współudziału ministeryum o tem zawiadomił, aby się upewnić, czy JKMości jeszcze ulega życzeniu utrzymania pokoju. Projekt był, sprawy szleswicko-holsztyńskiej i reformy Związku wspólnie traktować i przez to połączenie ułatwić rozstrzygnięcie obu.

Porozumienie się, po stronie pośredników oparte na jak najbardziej pokojowych życzeniach, do wiodło jak mi JKMości powiedział, że odpowiednie uczucie w Wiedniu już nie istnieje. Wykazały one pomimo teoretycznej miłości pokoju Cesarza żądze wojny, która bierze górę nad wszelką inną uwagą w całej jego Radzie, nawet pomiędzy tymi, którzy według wiadomości naszej z początku przeciwi przygotowaniu i uzbrojeniom głosowali i że żądza ta teraz nawet wpływ stanowczy na samego Cesarza pozyskała. Nietylko bowiem okazano tam całkowity brak wszelkiej i jakiej-bądź gotowości wejścia nawet w poufne układy i dyskutowania o możliwości porozumienia się, lecz zawiadomiono króla z autentyczności źródła o deklamacjach największy wpływ posiadających mełzów stanu austriackich i doradców cesarskich, które niepozostawiają wątpliwości, że ministrowie cesarscy pragną bądź co bądź wojny, częścią w nadziei zwycięstwa na polu bitwy, częścią, aby pokonać trudności wewnętrzne; a nawet w wyraznym zamiarze niesienia pomocy finansom austriackim przez kontrybucye pruskie, lub przez „zaszczytne“ bankructwo.

Postępowanie rządu austriackiego zbyt dokładnie zgadza się z tym zamiarem.

Wyrazilem wyżej, że zmuszeni jesteśmy uznać w przesłanem Bundestagowi oświadczeniu bezpośrednią prowokacyę.

Ma on o tylko jedno zdanie, jeżeli gabinet wiedeński zamierza bezpośrednio pójść za nim w ślad wyraźnego zerwania; nie mógł się bowiem spodziewać, abyśmy się dobrowolnie poddali owemu targaniu się na nasze prawa. Przy innej okoliczności, pożyczka przymusowa, która we Włoszech zarządzona została, zaostriżyła jeszcze bardziej rozgorzenie, z kąd pokazuje się, że Austria i względem Włoch z najostateczniejszych środków chce zrobić użytek. Zgadza się z tem zastrzeżenie, jakie towarzyszą według otrzymanych tu doniesień jej odpowiedzi na zaproszenie do konferencyi, a które przez wszystkie trzy mocarstwa, jak słyszymy, uznane zostały za równoważące odmowie.

Gdy forma zaproszenia przez układy pomiędzy zapraszającymi mocarstwami umyślnie tak była zredagowana, aby Austria mogła je przyjąć bez narażenia się z góry na ockolwiek bądź i nie będąc zmuszoną czynić zastrzeżenia, to niezawodnie gabinet wiedeński trud ten cały czyni bezowocnym.

Z tego widzieć możemy stanowczy zamiar Austrii wymuszenia wojny na Prusach i przy wejściu w układy nad kongresem, co najwyżej zwołką zyskać czas dla swych własnych, nie cał-

kiem jeszcze ukończonych urządzeń, a mianowicie dla urządzeń swych szprymierzeńców. Wojna jest stanowczo zdecydowaną w Wiedniu, jedynie najbliższym punktem jest wybór pomyślniej chwili do rozpoczęcia jej.

Przekonanie to wpoilo nam nieprzeczanie świeże fakta, i mniemamy że tylko umyślnie, przesądne zapatrywanie się do innej konkluzji doprowadzić może. Fakta mówią zbyt głośno aby próżną gadaniną oparta na domysłach, kombinacjach, fałszywie wykładanych przedstawieniach i płonnych pogłoskach o wojennych pokusach Prus nie miała się przy pojednaniu w nie obrócić. Może nam uwiżyć w końcu, gdy zaprotestujemy uroczysto przeciw wszelkiej myśli o życzeniu przeprowadzenia pretensyj naszych do Księstw Nadbałtyckich gwałtem, lub depęc prawa współposiadacza. Teraz prawdopodobnie nie będzie trudnym pojąć istotne pobudki i zbrojeń, jakimi Austria obecna kryzys sprowadziła, a której uniknięcie na drodze kongresu stała się przyjętą następnie przez siebie podstawą uczynić niemożliwym.

Możemy z spokojnem sumieniem odwołać się do sądu wszystkich bezstronnych mężów stanu, których część aż do ostatniej chwili pojednania i miłości pokoju rozwijała.

Proszę W. Eks. z uszanowaniem wyrazić się w duchu tej depeszy wobec ministra spraw zagranicznych dworu, przy którym jestes uwierzytelnionym.

Berlin 4 czerwca 1866.

(podp.) Bismarck.

— Staats-Anzeiger pruski donosi: Pismem z d. 10 czerwca rząd pruski rozesał rządom niemieckim swój projekt reformy Związku niemieckiego, zamknięty w dziesięciu następujących punktach:

I. Obszar Związku składa się z państw należących dotychczas do Związku z wyłączeniem krajów cesarsko-austriackich i królewsko-holenderskich.

II. Władza prawodawcza Związku na tych obszarach, które jej są przyznane, wykonywana będzie przez Zgromadzenie związkowe łącznie z reprezentacyą narodową peryodycznie zwoływaną. Do ważności uchwał potrzebna jest dostateczna zgodność większości zgromadzenia związkowego z większością reprezentacyi ludu.

III. Przeobrażenie zgromadzenia związkowego ma nastąpić za porozumieniem się rządów związkowych między sobą, tudzież z parlamentem zwołanym w myśl wniosku pruskiego z d. 9 kwietnia. Dopóki to się nie stanie, stosunek głosów ważny dla członków Związku w dotychczasowym Bundestagu, pozostaje w swej mocy.

IV. Reprezentacyą narodową powstaje z wyborów bezpośrednich przedsięwziętych według przepisów ustawy wyborczej niemieckiej z d. 12 kwietnia 1849.

V. Państwa związkowe tworzą jeden wspólny i jednolity obszar cłowy i handlowy, w którym za strzeżone jest utworzenie terytoriów wolno-handlowych.

VI. Prawodawstwo władzy związkowej i jej nadzorowi podlegają następujące sprawy:

- 1) Prawodawstwo cłowe i handlowe.
- 2) Porządek systemu miar, monet i wag, oraz skreślenie zasad względem puszczania w obieg pieniędzy papierowych opartych na funduszach lub niezabezpieczonych.
- 3) Ogólne postanowienia względem banków.
- 4) Patenta swobody.
- 5) Opieka nad własnością autorską.
- 6) Postanowienia względem przesił, stosunków krajowości i osiedlania się, sposobu zarobkowania, kolonizacyi i wychodźstwa do krajów zaniemieckich.
- 7) Urządzenie wspólnej opieki nad handlem niemieckim za granicą, nad żegluga niemiecką i jej pawilonami morskimi, tudzież ustanowienie wspólnej reprezentacyi konsularnej, przez Związek wyposażanej.
- 8) Cały system kolei żelaznych w Niemczech w celach obrony kraju i powszechnego obrotu.
- 9) Ruch żeglutowy na wspólnych wielu państwowo drogach wodnych, tudzież cła rzeczne i inne opłaty wodne.
- 10) Pocztę i telegrafy.
- 11) Wspólny kodeks postępowania cywilnego spornego i wspólne postępowanie o upadłościach.

VII. Władza związkowa ma prawo wypowiedzieć wojnę i zawierać pokój, tudzież zawierać przynajmniej i umowy; pod względem reprezentacyi międzynarodowej Związku mianować posłów i przyjmować posłów. Wypowiedzenie wojny nastąpić ma w każdym razie za najściem nieprzyjacielskim na ziemię związkową albo zaczepką zbrojną brzegów Związku; w innych zaś przypadkach potrzebnym jest do wypowiedzenia wojny przyzwolenie monarchów przynajmniej dwóch trzecich części ludności obszaru związkowego.

VIII. Marynarka wojenna Związku z potrzebnych zakładami portowymi i żeglownymi urządzeniami będzie według następujących zasad:

Marynarka w morzach bałtyckim i północnem jest jednolitą pod naczelnem dowództwem Prus. W mianowaniu oficerów i urzędników, państwa

nadmorskie mają udział na mocy szczególnych umów.

Porty w Kiel i Jąbde będą portami wojennemi Związku.

Za miarę składek na założenie i utrzymanie marynarki wojennej i zakładów z nią w związku będących służy w ogóle ludność, oznaczając rycałtowo rozkład ciężarów na państwa nadmorskie i hanzeatyckie, stosownie do ładowości marynarki handlowej każdego państwa.

Na podstawie tej ułożony będzie budżet marynarki związkowej.

Zaciągi majtków i marynarzy do wojennej marynarki związkowej przepisane będą ustawą, która zarazem naznaczy dla każdego państwa nadmorskiego obowiązki pokrycia potrzeb stosownie do rozległości marynarki handlowej. Ta sama ustawa naznaczy miarę potrącenia dostawy marynary z kontyngensu wojska ładowego.

IX. Siły ładowe Związku składają się z dwóch wojsk: armii północnej i armii południowej.

W wojnie i pokoju Król Jmć Pruski jest naczelnym wodzem związkowym armii północnej; Król Jmć Bawarski naczelnym wodzem związkowym armii południowej.

Każdy z obu wodzów ma prawo i obowiązek starać się o to, aby w armiach przez nich dowodzonych kontyngensa związkowe znajdowały się w komplecie i wyćwiczone, i aby potrzebna jednosc zachodziła w organizacyi, formacyi, uzbrojeniu i dowództwie, w wyćwiczeniu żołnierzy i w zdolności oficerów.

Przypuszczając jednakże wykształcenie, prawo mianowania oficerów w granicach własnych kontyngensu służy każdemu rządowi, zaś mianowanie tych dowódców, pod których rozkazami wleceć niż jeden kontyngens zostaje, służy naczelnemu wodzowi. Dowództwa te muszą być zawsze obsadzone, nawet w pokoju, i być czynnymi stosownie do podziału wojska, jak to się dzieje bądź w wojsku pruskim, bądź w bawarskim, tak iż przynajmniej na 3 bataliony przypada pułkownik, na 3 pułki generał brygady, na 2 brygady generał dywizyi, a na każdy korpus armii związkowej generał broni ciałe ma być czynnym.

Naczelnym wódz ma prawo w przypadkach zdaniem jego pilnych zarządzić wystawienie w gotowości wojennej każdej części armii związkowej pod jego wodzą zostającej w obrębie jej właściwej, zachowując sobie późniejsze potwierdzenie tego przez uchwałę związkową, a rządy związkowe obowiązują się wykonać takie jego rozporządzenie bezzwłocznie pod względem ich kontyngensów.

Na każde z obu wojsk związkowych naznaczony będzie wspólny budżet wojenny ułożony z reprezentacyą narodową tak pod względem respektu polowych jak i twierdz, a to z opłat matrikularnych rządów dostarczających kontyngensa swoje do wojsk dotychczas.

Wysokość opłat matrikularnych liczy się podług ludności państw dotychczas.

Zawiadowanie budżetem wojskowym każdego z obu wojsk powierzonym jest pod kierunkiem naczelnego wodza, radzie wojennej, złożonej z reprezentantów rządów składających opłatę, i ta składka będzie corocznie rachunki reprezentacyi narodowej.

Każdy rząd sam ponosi wydatki na utrzymanie wojska przez siebie dostawionego, zastrzegając sobie wspólne obliczenia w miarę obowiązków opłat. Oszczędności w budżecie wojskowym, czy takowe zdarzą się w ogólnych wydatkach czy też w wydatkach na pojedyncze kontyngensa, pod żadnym pozorem nie idą na rzecz pojedynczego rządu, który oszczędność tę robi, lecz przechodzą na skarb budżetu wojennego każdego z dwóch wojsk związkowych. Kontrola nad tym skarbem należy do reprezentacyi narodowej.

X. Stosunki Związku do niemieckich krajów cesarskich austriackich uporzadkowane będą o sobnemi traktatami po ułożeniu się co do takowych z przyszłym parlamentem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Donieśliśmy wczoraj o zarządzeniu nowego poboru wojskowego w kraju naszym jak i w całej monarchii, który ma się od jutra rozpocząć. Rozporządzenie w tym względzie wydane z tutejszej Komisji najmniejszej pod d. 22 maja, ogłoszonym było w Nrze 119 Czasu. Tu zamieszczamy następujące w tym przedmiocie obwieszczenie Magistratu krakowskiego:

O ogłoszeniu z dnia 29 maja 1866 r. do liczby 1516 podanem zostało do powszechnej wiadomości, że w skutek Najwyższego polecenia, w roku bieżącym drugi pobór wojskowy z tych samych klas wieku, które przy ostatniej rekrutacyi powołane były, zarządzonym zostanie.

Według późniejszych wyższych postanowień drugi ten pobór w Krakowie dnia 15 b. m. rozpoczemy i do dnia 19 t. m. włącznie ukończonym być ma. — Ponieważ przed ogłoszeniem poboru niektórzy popisi o do przyległych prowincji i sąsiednich krajów za paszportami wydali się, — ponieważ dalej uwolnie-

nie od wojska przy pierwszym poborze roku 1866 z urzędu i w drodze deklaracyi dozwolone, za ważne i przy teraźniejszej rekrutacyi uznaniem zostały, — ponieważ nakoniec w skutku Najwyższego postanowienia dozwolone zostało, ażeby tytuły do uwolnienia od poboru dopiero w roku bieżącym nabyte, przez komisye poborową rozstrzygane były, przeto Magistrat rozporządza co następuje:

1. Popisowi w latach 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841 urodzeni, którzy przy ostatnim poborze w miesiącu kwietniu r. b. odbytem od powinności wojskowych uwolnionymi nie byli lub przez komisye poborową za zupełnie niezdatnych do służby wojskowej uznani nie zostali, winni są bez oczekiwaniaszczegółowych wezwań stawić się na plac poboru w gmachu, w którym c. k. Urząd Powiatowy Mogiński obecnie urzęduje (ulica Kanonicza Nr 129) a mianowicie:

urodzeni w 1845, w dniu 15 b. m. t. j. w piątek
w 1844, w dniu 16 b. m. t. j. w sobotę
w 1843, w dniu 18 b. m. t. j. w poniedziałek
w 1842 i w 1841 w dniu 19 b. m. we wtorek o godzinie 9 z rana.

2. Popisowi, którzy dopiero w roku bieżącym tytuł uwolnienia nabyli, obowiązani są dowody odpowiednie w sposób ustawą rekrutacyjną wskazany i dotąd praktykowany, do dnia powołania na plac asenrunkowy w bierze konskrypcyjnym Magistratu złożyć, a gdyby takowych wcześniej zebrać nie mogli, Komisji Poborowej przy stawieniu się na plac poboru przedstawić.

3. Popisowi za paszportami w sąsiednich krajach i prowincjach bawary, obowiązani są natychmiast o miejscu swego pobytu Magistratowi donieść i w terminie dni 14 w bierze konskrypcyjnym Magistratu dla dopełnienia powinności wojskowej stawić się.

4. Reklamacye o uwolnienie od wojska po dniu 19 b. m. wniesione, reflektowaniami nie będą.

5. Popisowi, którzyby na oznaczonych powyżej terminach bez poprzedniego należytego usprawiedliwienia przyczyn, na placu poboru nie stawili się, przymuszonym sposobem doprowadzeni i za lekceważenie poleceń Władzy ukaranemi będą.

Z Magistratu kr. gł. miasta.

Kraków dnia 13 czerwca 1866. Seidler.

— P. Karol Widman, który niedawo wypuszczony został z więzienia za udział w wypadkach 1863 r., został 13go b. m. świeżo aresztowany po przesłuchaniu go w sądzie karnym jako autora pismiska skonskowanego o legione hr. Starzeńskiego.

— We Lwowie umarł właściciel hotelu Żorża (George) Hofmann, licząc lat 70.

— W ciągu niedwuli dni upadły we Lwowie trzy znaczniejsze domy kupieckie towarów bławatnych: Kilmajer, Bracia Townerowie i przed parą dniami Tadeusz Uziębło. Również upadły dwie firmy handlu drobnostek, obu Paduchów.

— Jak donosi lwowski Przegląd, wyjeżdżają temi dniami dwaj radni miasta Lwowa pp. Starzewski i Rajski do dóbr fundacyi skarbkowskiej dla uczestniczenia w odbiorze tych dóbr z rąk administracyi skarbkowej przez kuratora fundacyi ks. Karola Jabłonowskiego, który w tym celu jechał na miejsce.

— Dnia 9 b. m. zaszedł w Przemyślu wypadek, o którym donosi Przegląd lwowski, że podczas wesela w pewnym domu starozakonnym zawalił się ganek, na którym byli zebrani goście weselni. Troje dzieci zostało uszkodzonych śmiertelnie, tudzież jedna starszanka. Panna młoda zaczęła się kryknąć, zawiśła czas jakiś w powietrzu, zanim spadła na tych, którzy ją wyprzedzili, i legli na kupie błota.

Krynica 13 czerwca.

Prześliznięta pogoda zwałała w samym już początku czerwca pilno potrzebujących leczenia zdrojowego do Krynicy; jakoż w obecnej chwili bawi tu 22 gości, pomiędzy którymi jedna rodzina z Litwy.

Tutejsze nowe łazienki, dzieło wspaniałe i pod każdym względem swemu przeznaczeniu odpowiednie, d. 6 b. m. po raz pierwszy próbowane, d. 10 t. m. na użytek publiczny oddane zostały. Wewnętrzne ich urządzenia mechaniczne, za pomocą których każda wanna metalowa ogrzewa się z osobną parą, dostarczając kąpieł mineralnych, nietylko bardzo grędko, ale co najważniejsza, nader skutecznych; albowiem woda mineralna krynicy w taki sposób na kąpiele ogrzewana, chemicznie nie rozkłada się, zachowując w sobie ogromną ilość gazu węglowego, który w postaci miliona perelek osadza się na całym cieple kąpielącym się; przypominając nam kąpiele żelazne w Franzensbad, które dzisiaj wybornie i z największą pewnością naszymi krynickimi zastąpić się dają. Nowe łazienki w Krynicy według zagranicznych wzorów wnieśli naśladowane, mogą dać dobry wzór dla innych zakładów zdrojowych ojczytstych; albowiem czem tylko obecna umiejętność balneologiczna poszczycić się może, wszystko to użyte i zastosowane tu zostało. Gmach łaźniowy architektonicznie ozdobny, zaopatrzone jest w kotły i pompy parowe, a wyborny mechanizm rozprządza w okamgnieniu wodę mineralną i parę po całych łazienkach, mieszczących kąpiele wanień, łaźnię parową, kąpiele natryskowe, borowinowe, igliwowe (wyrabiane ze świętych liści drzew świlkowych) i wszelkiego innego rodzaju. Pokoje łaźniowe zaopatrzone są w piękne sprzęty żelazne: zgoda do najbardziej wyszukanych celów i wymogów lekarskich dodano tu nietylko wygodę ale i w wysokim stopniu

Kilka wspomnień biograficznych

(Dalszy ciąg.)

„Napisałem więc dla Bazylego Uszakowa, współpracownika Redakcyi Telegrafu, obszerny, w języku francuskim, wykład literatury polskiej i polskiego klasycyzmu, i wskazywałem przyczyny, z których się wyrodził, okoliczności które powołały do czuwania nad zachowaniem języka narodowego, do troskliwości o jego czystość, do pielegnowania i wykształcenia, według istniejących w tym czasie wyobrażeń; ukazywałem, że nawet w epoce tego klasycyzmu, w epoce niedźwiedziej i przekleństwem okrytej, kwitnęli jednakże dobrzy pisarze a nawet poeci, jako to: Woronicz, Brodziński, Górecki, Reklewski, Tymowski i inni, tak więc nie było prawda, że dopiero po przełomie romantycznym powstałmy z niczego, a łatwo było dwieście, że nie byliśmy bez zasług i niejaki chłuby, gdzie się niczego podobnego cudzoziemcy, zwiedzeni gniewliwą filippiką Mickiewicza, nie domyślali. Kiedym później czytał te rozprawki Mochnackiemu i innym, przyznawali mi, śmiejąc się, że ja romantyk, lepiej bronilem klasycyzmu, jak sami jego stronnicy. Przyjmując moją obronę nie została bez skutku. Przyznał mi słusność Uszaków, i niebawnie przy doświadczeniach recenzji zamku Kaniewskiego, w 2ch numerach Telegrafu umieszczoną, zaliczył

ogledniejszy i sprawiedliwszy obraz literatury polskiej. Muszę także powiedzieć, że w tym czasie zacząłem próbować pisać powieści. Pierwsze były zupełnie nie warte; nakoniec wzięłem się do tej, która teraz pod tytułem Stannicy Hulajpolskiej wychodzi. Szczęś, zda mi się, pierwszych rozdziałów, napisałem już wtedy, lecz zrazony zimnym przyjęciem, z którym ich czytania słuchał Krechowicki, i upatrzyłem w jego milczenie radę, żebym porzucił rzecz niewłaściwą dla mnie, tak uczyniłem, i dopiero po dziesięciu latach zawiśzenia, wróciłem do kończenia tej powieści.

Główną jednakże moją myślą i projektem było osnuć pisma peryodycznego polskiego. Od czasu powrotu na Ukrainę i połączenia się z dwoma moimi przyjaciółmi, układałmy ciągle ogłaszać w rodzaju roczników literackie prace nas trzech i czwartego Bohdana Zaleskiego, który miał zatrudnić się w Warszawie redakcyą i drukiem. Zdaje mi się jednak, że przyczyną opieszałego współdziałania Zaleskiego (co projekt rozpręgiło) to było: że nie ufał swoim niewprawnym jeszcze w rzecz pisarską współpracownikom, bał się więc narażić przez dziecinny dziennik swój coraz ustalającą się już sławę; w tym względzie miał wielką słusność. Myślałem później o dzienniku krytycznym, któryby centralizował niejako rozstrzeloną literaturę polską, w tym przedmiocie znowem się listownie z Zaleskim, a później z Mochnackim, który nareszcie położył za Conditio sine qua non ureczywistnienia tego zamiaru, przy-

jazd mój w 1830 roku do Warszawy. Wypełnił to ochotnie, lecz za przybyciem tam w miesiącu lipcu, mogłem zaraz, po zaprzatnieniu umyślnie, spozstrzedz, że za ledwie projekt mój przyjdzie do skutku. Widywałem się jednak z wielu literatami, z Lelewelem, z Chłędowskim, Kanińskim przybyłym wtedy z Lwowa; mieszkając moje w kamienicy Sakramentek na Nowym mieście, było miejscem codziennych schadzek dawnych i nowych przyjaciół: Zaleskiego, Goszczyńskiego, Mochnackiego, Ludwika Nabelaka, Ksawerowego Bronickiego, Fr. Grzymały, Ludwika Żukowskiego i wielu innych. Na nieszczęście, niebawem różnice wyobrażeń w niektórych względach, okazały się między mną a niemi, zajątrzały i pozmrażały niezdolność dla mnie, a u przyjaciół moich używających niezastudzonej wziętości, Józefa Boleśława Ostrowski, jedna z tych głów sofistycznych, i serce zawistnych, które tworzą głupich krzykaczy i przywódców nierozumnych stronnictw. Nigdy nie przystawał i nie przystanie do mnie sposób myślenia, na dnie którego widać nieczyście podstępne osobistości; mój charakter, moje moje odmiennego rodzaju wady, wzmagały moje oddalenie i przyszło do zupełnego nieporozumienia. Rzecz szczególna, że najdawniejszy mój przyjaciel Bohdan Zaleski, był ta raz organem obrażonych przeze mnie, jak im się zdawało, moich przyjaciół. Miałem później pociechę widzieć, że wrócił mi swoje, dawno do mnie należące, serce; miałem większą nierównie, kiedy Maurycy M. ka-

zał mi donieść, że o słusności moich myśli przemówił się przez doświadczenie. Co bądź wyjechałem we wrześniu z Warszawy i powróciłem do domu niekontent i zrażony. Wtedy to, opuszczając myśl pracowania łącznie, w przedmiocie literatury narodowej, postanowiłem nie oglądać się tylko na siebie i postawiłem, czy też osobnym dziełem nie potrafię wyrzucić użytecznego (według mnie) wpływu, na jej stanowisko i postępek. Wtedy to napisałem połowę tego dzieła, które w części ogłosiłem w tym tomie Literatury i krytyki pod nazwą o poezyi XIX wieku.

Pięć lat następnych, było w mem życiu zawieszeniem trudów literackich. Powoli tylko i z trudnością przezwyciężałem upadek ducha, wkraçałem na powrót na tor dawnych myśli i widoków. Zacząłem od ogłoszenia, w Tygodniku Petersburskim, urwku z mojego przerwanego dzieła; odbywałem się w nim w wielkich przerwach, z powodu tego lub owego nowo uznanego dzieła, i warte uwagi, tak co do mnie, jak co do wielu innych, dziś wystąpionych lub występujących pisarzy, że weszli na scenę w Tygodniku petersburskim, jedynym organie literatury polskiej w naszych okolicach. Przedłużył on, utrzymał, a nakoniec odżył już ustające jej życie. Rok 1835 ważny był w mojem życiu domowem: 12go maja pojąłem za żonę Paulinę Rościszewską, s ta przyniosła w mój dom trzy niepoślednie literackie zaszczyty, bo jest synowicą wiadomego galicyjskiego Ślawianofila Adama Rościszewskiego, wnuka

Józefa Szymanowskiego (przez dziada Dominika Szymanowskiego) i przez prababkę Rościszewską z Krasickich, rodzoną siostrą arcybiskupa gnieźnieńskiego). Szczęśliwszy oddał niż byłem nim kiedykolwiek przedtem, spokojny, stałe osiadły w domu, postanowiłem chwile wspaniałej zacięży, poświęcić pierwszym upodobaniom moim zatrudnieniu, tem bardziej, że zdawało mi się, iż właśnie nadeszła pora zwrócić wszystkie obywatelskie chęci ku głównym i jedynym teraz usiłowaniam, podtrzymać życie piśmienne i naukowe. Stosując się do mego położenia samotnego, na wsi, bez żadnych stosunków z ogniskami literatury polskiej, postanowiłem ogłaszać moje pisma w zbiorze osobnym, któremu dałem nazwisko Literatury i Krytyki. Umieszczam w nim pisma moje, bez wpróż obmyślnego ciągu, ale jak mi bieżące okoliczności wskazują. Pochlebilo mi bardzo przyjęcie pierwszego tomu tego zbioru, jednakże zdaje mi się, że raczej użycono uwagi pojedynczym moim twierdzeniom, niżeli ogólnemu systematowi krytyki (tak mi się zdaje) wszystkie razem tworzą. Tom drugi wymierzony był nie tak przeciw samej literaturze francuskiej, jak przeciw wyobrażeniom, których jest przejawem. Życzylem poruszyć pytania ważne, a dotąd wciąż do rozbioru literatury krajowej i układam sobie dalej tę pracę przeciągnąć. (Dalszy ciąg nastąpi.)

komfort. Dyrekcja nie szczędziła nakładów, skoro tu-
też łaźniak podobno 120,000 zlr. kosztują.

Mamy zatem tutaj wszelkie środki kuracji; praw-
dziwie wygodne pomieszkania, tak rządowe jak i
prywatne; mamy do wyboru siedm restauracji; gazet
nie braknie; to też zdala od widowni burzy politycz-
nej spokojnie w tutejszem zaciszu karpaciem leczy-
się można.

Muzyki pod kierunkiem Karola Maszy, znanego
koncertanta z Pragi, spodziewamy się około 10go
czerwca, a ma ona być tak dobrą, iż w przejeździe
przez Kraków zamierza się tam dać poznać. Robią
nam także bardzo miłą nadzieję pobytu Teatru krak-
owskiego podczas pory kapielnej; byłaby to przy-
jemność, jakiej wiele zakładów galicyjskich pozazdro-
ściły nam mogło. Wczoraj ogłoszono, że oprócz
poety osobowej tak jak i dawniej o 11 1/2 w nocy z
Bochni odcieczni do Krynicy odcieczącej, trzy razy
w tygodniu t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek, od-
jeżdża także będzie wóz pocztowy i rano o godz.
6 1/2 z Bochni do Krynicy (zatem 10 razy na tydzień),
a to aby od noćnej jazdy chorych do Krynicy jadą-
cych uwolnić.

W pospiechu o mało nie przepomniałem iż na ten
rok mamy tu nowego inspektora kąpielnego p. Mur-
dzińskiego, znanego publiczności kąpielnej ze swęj
uprzejmości, jakiej dawał dowody będąc przed wielu
laty kilkakrotnie zastępcą inspektora tutejszego za-
kładu kąpielnego.

— Dzień 13go czerwca pogodny i nadzwyczajnie
parny ciepło bowiem w cieniu doszło do + 26,5 o
+ 11,8. Wiatr zmienny. Barometr opadając stał o
10tej wieczór dnia tego na 327,4⁹⁷, rano zaś dnia
14go o 6tej godzinie rano na 329,4¹³; termometr
w tym czasie wskazywał + 15,0 R.

— W piątek dnia 15go czerwca, Sgo Wita i Mo-
desta męczenników.

Sprawy Sądowe.

Kraków 13 czerwca. Prezydujący: Ja-
natsch; Sędziowie: Rzikew, Rotschek,
Ettmayer, Nowak; jako zastępcy: Dr Ma-
jowski; Protokolarista: Dr Jakubowski;
Z. Nadprokuratora: Ciechanowski; Za-
stępcę skarbu Radca Gabriel; Obroń-
cy: Dr Koczyński; Dr Wyrobek; Biegli
w sztuce: Stein i Kaden.

(Proces Krzyszkowskiego i współników o zbrodnię
przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).
Przy współdziałale licznie zgromadzonej publiczno-
ści rozpoczęła się dziś, ze wszelkich miar zajmują-
ca rozprawa ostateczna w sprawie Waleryana
Krzyszkowskiego i jego współników.

Między publicznością zauważaliśmy wielu urzę-
dników z dyrekcji skarbowej, urzędu celnego wie-
lu radców, sędziów, adwokatów, a na krześle o-
bok p. Z. nadprokuratora zasiadali prezes Sądu
karnego p. Dargun, to przez dłuższy czas nadpro-
kurator p. Summer itd.

Rozprawa odbywa się przed kolegium pięciu
sędziów, a mianowicie w skład sądu wchodzi
radca sądu krajowego pp. Janatsch, Rzikew, Rot-
schek, radca sądu obwodowego p. Ettmayer, se-
kretarz Sądu krajowego p. Nowak. Jako zastępcę
w razie ustąpienia którego z sędziów z jakiegol-
wiek przyczyny zasiada sekretarz Sądu krajowe-
go Dr Majewski. Skarb zastępuje radca dyrek-
cji skarbowej p. Gabryel, a pp. Stein i Kaden
są powołani, jako urzędnicy skarbowi obżalnici-
ni z zarządzeniem magazynu tytoniu i stępli.

Wymieniamy jeszcze raz skład Sądu, by spro-
stać do mylnie i bezasadne podanie wczorajszej
Krakauer Zeitung o dwóch zastępcach, których
mianuje po prostu *Ersatzmänner* i o czterech sę-
dziach. Ze strony dziennika urzędowego niespod-
ziana taka niespodzianka.

O godzinie 1/2 10 zapelnia się nader szczupła
część sali, przeznaczona dla Sądu, oskarżonych i
świadków. Gdy już wszyscy sędziowie swe miej-
sca zajęli — wchodzi kolejno oskarżeni. Wszy-
stek uwagę skierowana na błąd, wychylna po-
stać Waleryana Krzyszkowskiego. Widok jego
wielką budzi litość. Zapisujemy tylko to spostrze-
żenie tymczasowo, albowiem pragniemy przede-
wszystkiem objaśnić czytelników główną treścią
aktu oskarżenia, poczem podamy obszerniejszą
charakterystykę oskarżonych.

Jak wiadomo śledztwo w tej sprawie trwało 20
miesięcy. Patrząc jednak na całą piramidę pa-
pierów i aktów zalegających stół w przybożnej sali
musimy podziwiać niezmordowaną pracę sędziego
śledczego Dra Sachera radcy sądu obwodowego.
P. Z. nadprokuratora odczytał akt oskarżenia
w języku polskim z uwagi, że dwóch oskarżo-
nych wcale nie włada językiem niemieckim, inni
zaś oskarżeni po polsku umieją. Czyż to więc
p. z. nadprokuratora ze względu na ważność aktu
oskarżenia, aby go wszyscy dokładnie zrozu-
mieli, ale oświadcza, że nie ma nic przeciwko te-
mu, aby się rozprawa dalej toczyła w języku nie-
mieckim.

Z. nadprokuratora p. Ciechanowski przez *całe*
trzy godziny przedstawiał winę sześciu oskarżo-
nych, a z tego gruntownością i jasnością celu-
jącego wywodu najgłośniejsze czerpiemy fakta, o
ile nam miejsce w dzienniku naszym na to dozwala.

C. k. buchaltera nadborna pierwsza uczyniła
spostreżenie, że dwa potwierdzenia odbioru prze-
sylek stępli, które do Tarnowskiego magazynu
z magazynu krakowskiego nadeszły, z których
pierwsza miała wartość 6640 Zlr., a druga 16385
zlr. 50 kr. do żurnalu dochodów materiały w
Tarnowskim magazynie nie zostały wciągnięte.
To spostreżenie dało powód do wysłania komi-
syj z Krakowa do Tarnowa, która mając sobie
poruczone wejrzeć w zarząd magazynu Tarno-
wskiego przybyła do Tarnowa dnia 21 Stycznia
1863 r.

Komisyja rzeczona rozpoczęła swe czynności
zamknięciem żurnalu, poczem przystąpiono do
szczegółowego przeliczenia zapasu marek stęplow-
ych. Przy tem przeliczeniu okazał się niedobór
we wartości 243 Zlr. 52 kr. w. a. Dla spóźnio-
nej pory postanowiono przeliczenie nazajutrz po-
wzórzyć, ponieważ komisyja odbywała swe czyn-
ności przy świecach.

Naczelnik powiatowej dyrekcji finansów p.
Schenkl celem przyniesienia klucza od kasy re-
zerwowej, w której miano zachować cały zapas
stępli i gotówki, udał się do swej kancelaryi,
a gdy powrócił, już nie zastał w urzędzie ofi-
cyała Krzyszkowskiego, który dotąd przy całej
czynności urzędowej był obecnym. Krzyszkowski
wymówił się, że jest słabym z kancelaryj się
wydalił.

Krzyszkowski nie stawiał się nazajutrz d. 22
Stycznia 1863 w urzędzie, ale umknął pociągami

kolei żelaznej do Krakowa i od tej pory zniknął
bez śladu.

W dniu 22 stycznia 1863 komisyja przekonała
się, że owe dwie przesylki stęplowe wartości
6640 Zlr. i 16385 Zlr. 50 kr. nie były zaciągnię-
te do wykazów. Tym sposobem odkryła już dnia
tego deficyt 23,025 Zlr. 50 kr. wynoszący.

Z dochodów prowadzonych przez sąd obwo-
dowy Tarnowski okazuje się, że Waleryan Krzys-
zkowski przez ośm lat od stycznia r. 1855 do sty-
cznia r. 1863 mając sobie oddany zarząd maga-
zynu tytoniu i stępli — dopuścił się wielkich
defraudacji na powierzonych mu przedmiotach.
Podług wykazu likwidacji, na drodze urzędowej
w skutku rzeczonoego przeniewierzenia przeprowa-
dzonej okazuje się, że przeniewierzenia, których
się Krzyszkowski dopuścił, *zrzędzili skarbowi*
szkodą na 215,882 Zlr. 95 kr.

Okołicznść ta, że przeniewierzenia Krzyszkow-
skiego w przeciągu lat ośmiu do tak znacznej do-
szły wysokości naprowadzała na domniemanie,
że Krzyszkowski musiał mieć współników tem
pewniej, że przeniewierzenia te w przecieciu wy-
nosiły rocznie 27,000 zlr., że Krzyszkowski nie
był w stanie w Tarnowie pomimo rozrzućnego ży-
cia tyle wydać i ponieważ z dochodzenia się o-
kazało, że Krzyszkowski tak po ojcu swoim ja-
koteż i za żoną otrzymał pewny majątek.

Z tego też powodu toczyło się w sądzie obwo-
dowym Tarnowskim i przeciwko trafikantom i
przeciwko wielu urzędnikom śledztwo, z którego
jednak się okazało, że jakkolwiek wielu z nich
postępowało wbrew udzielonemu sobie instrukcyom
i dopuściło się niedbalstwa w dozowaniu ani
stracy magazynu przez Krzyszkowskiego prowa-
dzonej, za co na drodze dyscyplinarnej do odpo-
wiedzialności pociągnięci być mogą, to wszelako
śledztwo nie wykazało żadnego porozumienia się,
któreby ulegało skarceniu podług praw karnych.
Z dochodzenia przeciwko trafikantom okazało
się, że

a	główny trafikant w Dębicy o	55,456 14 1/2
b	" " w Dąbrowy o	23,677 64
c	" " w Tarnowie o	5,889 17 1/2
d	" " w Jasie o	685 70
e	" " w Mielcu o	1,357 87
czyli razem o		87,066 32 1/2

więcej tytoniu i stępli z magazynu Tarnowskie-
go wybrali, jak za te artykuły w kasie zbiorowej
zapłaconiem było.

Z powodu podejrzenia, że trafikanci mogli się
znajdować w porozumieniu z Krzyszkowskim,
Sąd obwodowy zaprowadził śledztwo przeciwko
nim.

Przeciw zbiegłemu Krzyszkowskiemu, obwinio-
nemu o zbrodnię przeniewierzenia zarządzone po-
stępowanie edyktałne.

Nareszcie w październiku 1864 udało się c. k.
nadprokuratorowi za współdziałaniem tutejszej dy-
rekcji policyj wykręcić pobyt zbiegłego Krzysko-
wskiego. Śledzono bowiem nieznacznie familię jego
w Krakowie przebywającą, a rewizya niespodzie-
wanie w domu jej przez policyję odbyta wykryła
korespondencya, z której się przekonano, że ści-
gamy listami gościliśmy Krzyszkowski w Wrocła-
wiu przebywa. W dniu 12 października 1864 r.
o godzinie 9tej wieczór aresztowała policyja w
Wrocławiu Krzyszkowskiego, w dniu 26 paździer-
nika 1864 odstawiła go do Sądu krajowego w
Krakowie, a Sąd ten reskryptem Sądu Wyzszego,
zatwierdzonym przez Sąd Najwyższy — do prze-
prowadzenia śledztwa w miejscu sądu obwodowe-
go Tarnowskiego delegowanym został.

Przez *schwytywanie Krzyszkowskiego całe śledztwo*
na inną wcale przeszło stonowisko, a postępowanie,
jakiego Krzyszkowski przy swoich przeniewierze-
niach używał, wyjaśniło się dokładnie.

Krzyszkowski zaraz przy swem aresztowaniu
w Wrocławiu powołał za swych współników:
Władysława Kasprzykiewicza, handlarza kołmi z
Tarnowa, *Jana Kasprzykiewicza* kupca z Tarno-
wa, *Aleksandra Kosakiewicza*, akcesistę sądu ob-
wodowego w Tarnowie i *Juliana Kasprzykiewicza*,
oficyala przy urzędzie celnym w Krakowie. Na
skutek tego oświadczenia przez Waleryana Krzy-
szkowskiego uczynionego aresztowano powyżej
powołanych współobwinionych.

Krzyszkowski przyznał się ze wszelkimi szcze-
gółami do zarzuczonego mu przeniewierstwa.

To, co Krzyszkowski podaje, mogłoby być przed-
miotem wielkiego dramatu, godnego pióra szek-
spirowskiego.

Po ojcu zmarłym w roku 1848 odziedziczył
Krzyszkowski dom w Przemyślu, w którym mie-
szkał wraz z matką Salomeą z Szandrowskich
Krzyszkowską. Wstąpiwszy w r. 1847 do służby
rządowej przy administracji kameralnej podatko-
wej w Przemyślu w charakterze praktykanta, zło-
żył jako taki przysięgę, a w r. 1847 otrzymał po-
sadę akcesysty tamże.

Dnia 21 stycznia 1851 r. ożenił się Krzyszkow-
ski z Maryą Szezepańską, która miała w posagu
około 6000 zlr.

Część tego posagu, jak niemniej wypożyczko-
nych na swoją realność z pierwszej austriackiej
kasy oszczędności 4400 zlr. użył na spłacenie
długów po ojcu pozostałych, lub też długów wła-
snych.

Zamianowany w r. 1854 oficyałem przy kasie
zbiorowej w Tarnowie z pensyą 400 zlr., sprze-
dał Krzyszkowski dom swój w Przemyślu za
12,000 zlr. Z tej kwoty pozostało mu zaledwie
4000 zlr. po straceniu długów, a większa część
tej sumy była własnością żony.

W Tarnowie zapoznał się Krzyszkowski z Ju-
lianem Kasprzykiewiczem, który podówczas pro-
wadził magazyn tytoniu i stępli w Tarnowie. Ju-
lian Kasprzykiewicz przyjął Krzyszkowskiego na-
der uprzejmie, nawet uprzedzając, czynem i ra-
dą był mu pomocnym w obzajmieniu go z czyn-
nościami urzędowymi, i tym sposobem obudził
w Krzyszkowskim dla siebie szczególną przychył-
ność i sympatyę.

Julian Kasprzykiewicz wprowadził Krzysko-
wskiego do kasyna Tarnowskiego i zapoznał go
ze swymi braćmi Janem i Władysławem Kasprzy-
kiewiczami.

Władysław Kasprzykiewicz zapoznawszy się
bliżej z Krzyszkowskim, przedstawiał mu, że wpra-
wdzić jako handlarz kołmi i powozami bardzo
dobrze robi interes, że jednak nie posiada fun-
duszu dostatecznego, by handel rozszerzyć.

Zawarcie bliższych stosunków z Władysławem
Kasprzykiewiczem, stał się pierwszym, ważnym epi-
sodem, niejako zawiązaniem dramatu.

Odtąd Krzyszkowski pożyczał mu pieniądze z
owej kwoty, przywiezionej z Przemyśla. W ciągu
roku wyczerpnął się w ten sposób fundusz, jaki
posiadał.

W owym czasie odebrał Krzyszkowski zarząd
magazynu tytoniu i stępli od Juliana Kasprzy-
kiewicza, co nastąpiło d. 22 stycznia 1855 r.

Rozpoczęcie tego urzędowania, nowy też całej
sprawie nadaje obrot.

Krzyszkowski przyznaje, że zaraz z początku
nie wypełniał ściśle obowiązków. Trzymając się
zaprowadzonego przez swego poprzednika Juliana
Kasprzykiewicza zwyczaju, oddawał pieniądze za
cygara do kasy dwa lub trzy razy w miesiącu,
choćż powinien był codziennie uczynić. Z tych
to pieniędzy pożyczał Krzyszkowski Władysławo-
wi Kasprzykiewiczowi po 300, 400 zlr. itd. Wpra-
wdził się z początku wahał Krzyszkowski, ale
Władysław Kasprzykiewicz przedstawiał mu, że
mu i jego brat Julian Kasprzykiewicz — kiedy je-
szcze miał zarząd magazynu tabacznego — w ten
sposób dopomagał. Gdy Julian Kasprzykiewicz tę
okoliczność potwierdził, Krzyszkowski dał się u-
wieść i pożyczał pieniądze.

Jeżeli Krzyszkowski był w obawie, że skontrowa-
nie będzie przedsięwzięciem, to pożyczał sobie dla
wyrównania w kasie niedoboru pieniędzy, zwykle
na miesiąc, a po odbytem skontrowaniu pieniądze
znowu zwracał.

Na tem kończy się drugi okres burzliwego ży-
cia Krzyszkowskiego i rozpoczyna się okres no-
wy, najdłuższy trwający, którego szczegóły prze-
różają.

Krzyszkowski zuboższy raz z drogi prawej,
nie wahał się przeniewierzonych pieniędzy i na
swoje potrzeby używać.

Już po koniec r. 1855 wynosił niedobór 2600
zlr., a gdy Krzyszkowski upominał się Władysła-
wowi Kasprzykiewiczowi, aby mu pieniądze skar-
bowe zwrócił, to Kasprzykiewicz obiecywał solen-
nie, że pieniądze zwróci, ale nalegał zarazem, a-
by mu Krzyszkowski jeszcze dalej i jeszcze wię-
cej pieniędzy pożyczał, bo jedynie tym sposobem
postawionym będzie w możności handel swój roz-
szerzyć, znakomitsze zyski z niego ciągnąć, i tym
sposobem niedobór w kasie na jeden raz pokryć.

Krzyszkowski zwierzył się ze swem położeniem
Julianowi Kasprzykiewiczowi i prosił go, aby wy-
płynął na swego brata Władysława, iżby powyższe
pieniądze zwrócił, a Julian Kasprzykiewicz o-
świadczył Krzyszkowskiemu w niejakiem czasie,
że Władysław Kasprzykiewicz upewniał go, że
całe pieniądze zwróci i ani Krzyszkowskiego, ani
jego familii do nieszczęścia nie przyprowadzi.

Mimo tego Krzyszkowski nie przestał pożyczać
Władysławowi Kasprzykiewiczowi pieniądze skar-
bowych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 czerwca.

HOTEL POLLERA: Holec W. z Rzeszowa, bar.
Brunicki właścicielka dóbr z familii ze Lwowa, Delms
Paweł kupiec z Lipska, Mantler M. kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Stefania hr. Morska właśc. dóbr,
Zygmunt Augustynowicz wł. d., Jan Brenner z Galicji,
Rüdiger Merimont hr. c. k. rotmistrz, bar. Büchel-
burgowa, Artur bar. Büchelburg z Wiednia, Edward
Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Erazm Nyko z Wo-
łynia, Jan hr. Tarnowski właśc. dóbr z Dzikowa, Jan
hr. Tarnowski wł. d. z Chorzelowa, Henryk Bielański
wł. dóbr z Siar.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Michałowski, Wła-
dysław Biron kapitan z Kongresówki, Ksawery Wy-
kowski wł. d. z Sufczyzna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiej.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Stanisława
Kasparowskiego o wprowadzeniu postępowania spad-
kowego po zmarłej z małżeństwa Konstancji Wakeno-
wej. — Tenże sąd o rozpisaniu konkursu na majątek
drukarni Abrahamowa Izaaka Menkesa, ustna rozpr. 9
sierpnia. — Sąd obw. w Brodach o rozpisaniu konkursu
na majątek kupca Samuela Barasa, ustna rozprawa 19
lipca. — Sąd obw. Stanisławowski Abrahamowa Axelrada
i Rachelę Baron o wydaniu im pozwu przez Zygmunta
Kamelinga o zapł. 200 zlr.; ustna rozpr. 14 sierpnia;
kurat. Dr Bardas. — Sąd pow. w Dolinie mających
prawo do zalegających w depozycie 11 zlr. po Mordku
Wilf i Mordku Spiel; zgłoszenie się do roku. — Sąd
obw. tarnopolski o ustanowieniu dla Antoniego Pay-
gerta kuratorem Dra Koźmińskiego w sporze z Lu-
ciem Melnycewskim. — Sąd pow. w Kentach o usta-
nieniu handlu Dawida Grossa w Czachu, zgłoszenie
się wierzycieli do 14 czerwca; kur. Dr Krobicki. —
Sąd obw. tarnowski o rozpisaniu konkursu na mają-
tek Jakóba Geisslera; komisarz rządowy Dr Janocha.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamina w szkole roln. Dublańskiej.

Drugiego półrocza roku szkolnego 1865/66 odbędą się
od dnia 18 do 28 czerwca br. w następującym po-
rządku:

	w roku I.	w roku II.	w roku III.
18 czer.	(Matemat. (Chów zwierząt i Fizyka. Ogrodnictwo.	(Rolnictwo i (Praktyk. roln.	
20 czer.	(Fizyolog. (Ekonomia i (Chów zw. (Miernictwo.	(Rachunkow. i (Budownictwo.	
22 czer.	(Chemia (Rachunkowość i (Mechanika.	(Ekonomia i (Nawodnianie.	
25 czer.	(Rolnictwo (Chemia (Prak. rol.	(Chów zwierz. (Technologia.	
27 czer.		Rolnictwo	
28 czer.	Botanika	Praktyka roln.	Chemia i Leśn.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach ran-
nych w dniach wyżej wyrażonych z każdym uczniem
z osobą z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny. Rodzi-
com, krewnym i opiekunów zaprasza się niniejszem
uprzejmie.

Lwów 5 czerwca 1866.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 czerwca. Obrona interesów podda-
nych austriackich powierzoną została posłowi ho-
lenderskiemu.

Frankfurt 12 czerwca. Dziś rano załoga
pruska wyruszyła trzema pociągami kolei żela-
znej. Po południu wysłała załoga austriacka wśród
żywego współczucia ludności.

Frankfurt 13 czerwca. Oświadczenie posła
pruskiego na Bundestagu p. Savigny w odpowiedzi
na austriacki wniosek mobilizacji brzmii: Nie może
się on znaleźć spowodowanym do dania zdania
swego nad wnioskiem tak co do formy jak i
rzeczy, gdyż przedmiot takowego zupełnie jest dlań
obcym.

Altona 12 czerwca. W południe weszło tu
wojsko pruskie. Jen. Mantuffel jest oczekiwany.

Bruksella 12 czerwca. Wieść krąży, że trak-
tat włosko-pruski obowiązuje do 3go lipca z za-
strzeżeniem dalszego przedłużenia.

Kiel 13 czerwca. Treść formularza przysięgi
urzędników jest następująca: Gdy król pruski
objął najwyższą władzę rządową w Księstwie
Holsteińskim przez gubernatora jen. Mantuffla,
służbę niniejszem w miejsce przysięgi, iż doty-
czących mnie rozkazów i rozporządzeń króla prus-
kiego i władz z jego najwyższego polecenia u-
rzędujących bezwzględnie słuchać będę i obowi-
zki powierzzonego mi urzędu wiernie i uczciwie
pełnić będę.

Hanower 12 czerwca. Ks. Fryderyk Augu-
stenburski wyjechał ztąd do Kassel.

Monachium 12 czerwca. Rząd postawił wnio-
sek względem powiększenia obiegu banknotów o
4 miliony zł. dla wsparcia przemysłu i handlu.
Generał-major hr. Rechberg mianowany został gu-
bernatorem Moguncji.

Monachium 13 czerwca. W przyszłą sobotę
odbędzie się jeszcze jedna konferencya ministrów
państw średnich.

Karlsruhe 12 czerwca. Depesza pruska przy-
łączona do projektu reformy Związku wyraża u-
bolewanie, że układy nad projektem parlamentu,
lubu w wydziale 9ciu wskazane były jego zarzysy,
pozostały bez skutku. Dla tego Prusy udają się
wprost do rządów związkowych.

Drezno 13 czerwca. Dzisiejszy *Dresdner Jour-
nal* donosi: Izby odbyły dziś ostatnie swoje po-
siedzenie. Na interpelacyę pod względem wotum
saskiego w jutrzejszem głosowaniu w Związku,
odrzekł minister Benust, że nie może w tej mierze
żadnego dać wyjaśnienia z powodu następstw;
głosowanie Saksonii będzie zgodne z bawarskiem.

Paryz 12 czerwca wieczór. Na dzisiejszem po-
siedzeniu Ciała prawodawczego z powodu rozpraw
nad budżetem minister stanu Rouher odczytał na-
stępujący list cesarski do ministra Drouyn de
Lhuns:

Tuileries 11 czerwca 1866.

Panie Ministrze!

W chwili, gdy zdają się znikać nadzieje po-
kojowe, które nam zebranie się konferencyi po-
wiązać pozwalało, potrzeba jest rzeczą wyjaśnić
w okólniku do naszych agentów dyplomatycznych
za granicą idee, które rząd mój przedsięwziął
wnieść na radzie Europy, tudzież postawę, jaką
zajmą zamysła wobec przygotowujących się wy-
padków.

Okólnik ten wykaże naszą politykę w prawdzi-
wym świetle. Gdyby konferencya była przyszła
do skutku, język ten, jak Panu wiadomo, byłby
wyraznym; oświadczyłbyś w imieniu mojem, że
odpocham wszelką myśl powiększenia terytorjal-
nego, dopóki równowaga europejska nie została
naruszona. W rzeczy samej, wtedy tylko mogli-
bysmy myśleć o rozpostarcu naszych granic, gdy-
by karta Europy miała być zmienioną na korzyść
wyłączną jednego mocarstwa, i gdyby prowincye
nadgraniczne domagały się w życzeniach swobod-
nie objawionych przyłączenia do Francji. Bez
tych okoliczności poczynię za rzecz godniejszą
naszego kraju przekładać ceną korzyść życia
z naszymi sąsiadami w dobrej życzliwości i szano-
wania ich niepodległości i narodowości nad na-
bywanie terytoriów.

Ożywny temi uczuciami i nie mając nic inne-
go na oku, jak utrzymanie pokoju, zgłosiłem się
do Anglii i Rosji, aby wystosowały do stron do-
tyczących słowa pojednawcze, skoryby umowa za-
padła między państwami neutralnymi, stanowiła
sama przez się zakład bezpieczeństwa dla Euro-
py. Państwa te okazały wysoką swoją bezstron-
ność postanowieniem ograniczenia rozpraw konfe-
rencyj do kwestyj bieżących, celem ich rozwiąza-
nia. Mniemamy, że należało kwestye te otworzyć
podnieść, uwolnić je spod zasłony dyplomatycz-
nej, która je zakrywała, a prawowite życzenia
monarchów i ludów wzięść pod poważną rozwa-
gę. Zajęcie, które powstało, ma trzy przyczyny:
żle zaokrąglone położenie geograficzne Prus, ży-
czenie Niemiec politycznej rekonstrukcji odpowia-
dającej potrzebom ich ogólnym i konieczności dla
Włoch zabezpieczenia swojej niepodległości naro-
dowej.

Państwa neutralne nie mogły pragnąć wmsza-
nia się w wewnętrzne sprawy obcych krajów;
niemniej jednak dwory, które miały udział w a-
ktach urządzających Związek niemiecki, prawo
zbadania, ażali wymagane zmiany zdolne są nad-
wzrężyć porządek istniejący w Europie. Mieli-
bysmy, o ile nas to dotyczy, dla państw średnich
Związku ściślejsze zjednoczenie, potężniejszą or-
ganizacyę i znakomitszą rolę, dla Prus większą
jednostajność i więcej potęgę na północy, a dla
Austrii utrzymanie jej wielkiego stanowiska w
Niemczech. Prócz tego pragnęlibysmy, aby Aus-
tryja za stosownem wynagrodzeniem odstąpiła
mógł Wenecyę Włochom; albowiem jeżeli w poro-
zumeniu z Prusami i nie dbając o traktat z r. 1852,
prowadziła wojnę z Danią w imię narodowości,
to zdalo mi się być słusznem, aby uznała tę sa-
mą zasadę we Włoszech, uzupełniając niepodle-
głość półwyspu.

Takie są idee, które pragnęlibysmy, aby w inte-
resie Europy przemyśleć. Dziś obawiać się tre-
ba, aby sam tylko los oręza nie rozstrzygnął w
tym względzie.

Jakaż postawa w obec tych możebnych wypad-
ków przystoi Francji? Mieliłbyśmy objawić wszy-
stkie nasze niechęci, dla tego, że Niemcy uznają
traktaty z r. 1815 za bezsilne do zadowolenia
swoich usiłowań narodowych i utrzymania spo-
kojności?

W walce,

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W. Wielogłowski i W. Jaworskiego w Krakowie

zawiać, że przy zbliżających się **popisach szkolnych**, dostarczać może szkołom niższym i ludowym, oraz wszelkim Zakładom naukowym prywatnym następujących książek w oprawie ozdobnej, z napisem złoconym: „Nagroda pilności:“

„Historia Polska,“ ułożona przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, cena 90 c.
— „Pielgrzymka do ziemi św.“ ks. F. Gondka z r. 180. — „Księga natury“ 60 c. — „Przygody Zosi“ powieść z r. 1. — „Bajki i przypowieści“ ks. Szmurlo 50 c. — „Trzy powieści obyczajowo-moralne“ z r. 1. — W. Wielogłowski „Podróż Borunia do Rzymu i Paryża“ 50 c. — „Pielgrzymka do Ziemi św. tegoż“ 50 c. — „Żyć św. Izzydora“ 60 c. — „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego“ z r. 1-50. — „Podróż po szero- kim świecie, czyli jak jest gdzieindziej, a jak u nas?“ 50 c. — W. Darowskiego „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiej“ 50 c. — D. Mieczkowskiego „Żyć b. Józefa Kuncewicza“ 60 c. — Ks. Tyburco „Opowiadania pielgrzymy o Ziemi Św. z r. 1-10. — J. Miłkowskiego „Prawda obyczajności ku zachowa- niu w świecie stosunków“ 50 c. — Ks. K. Antoniewicza „Czytania święte“ z r. 1. — „Listy o duchu Bożym“ z r. 1. — „Poezye“ tegoż z r. 1-80. — „Za- bawy święte dla ludu“ 45 c. — „Ży- woty św. Zity słubniczy“ 50 c. — „Ży- woty św. Patronów polskich“ z 60ma ry- cinami w oprawie, 2 z r. i 3 z r.

Oprócz tego Książki do nabożeństwa od ceny 12 centów, Koronki paryżskie, Medaliki z patronami polskimi i Obrazki SS. polskich; — w końcu broszurka pod tytu- łem: „Droga do zbawienia,“ cena 1 c.

Zniżenie ceny.

Ponieważ koszt poniżej wymienionych dzieł już w części pokryty zostały, przeto autor, ks. biskup Łętowski, pra- gnąc takowe jak najwięcej rozpowszech- nić, obniżył cenę, a mianowicie: „Kate- dra Krakowska na Wawelu“ dawniej z r. 50, teraz 15. — „Katalog biskupów Kra- kowskich, dawniej z r. 15, teraz z r. 8 — i rozprzedaż wymienionej księgarni po- wierzył. (623-3-3)

Uwiedomienie.

W miesiącu Sierpniu wychodzić będzie przy Bożej pomocy w Krakowie na cel wsparcia cierpiącej ludzkości pismo cza- sowe, w sposobie żywych obrazów, w ob- jętości arkusza oprawnych in octavo; każ- dy arkusz centów 5. Przedmiot obrazów tłumaczenie dzieła Montalemberta fran- cuzkiego pisarza, dające dokładne wyobra- żenie o żywocie S. Elżbiety.

Karty prenumeracyjne których dostać można bezpłatnie w Administracji Czasu dadzą o piśmie dokładne wyobrażenie.

Kraków w Czerwcu 1866.

(84-1-3) Przyjaciel ludzkości.

Nakładem
E. E. Kasprówicza
w LIPSKU,
wysła i jest do nabycia po wszystkich
księgarniach:
BIBLIOTEKAZKA
nabożeństwa katolickiego.
Tomik I.

Czyste westchnienie do Boga.

Książeczka do nabożeństwa, zebrana z najlepszych dzieł katolickich i brewia- rza, z dodatkiem odpustów do tych nabo- żeństw przywłaszczonych i oraz budzących uwagę i rozmyślanie.

Format 32^o XVI i 424 stron.

Cena 1 tal. 10 gr.

Jest to pierwsza nabożna książka w wy- daniu migron, na sposób sławnych pu- blikacji francuskich, ozdobiona tytułem chromolitografowanymi (kolorowymi) i ry- ciną na mieści.

I. U. Niemcewicz

Śpiewy historyczne.

16^o. Cena 15 gr.

Wydanie eleganckie, miniaturowe.

(849-1-3) I

Ogłoszenie licytacji.

N. 10495

Magistrat król. głównego miasta Kra- kowa, podaje do powszechnej wiadomo- ści, iż celem wydzierżawienia opłaty miej- skiej od wyrobu miodu w Krakowie, na czas od 1go Listopada 1866 do 31go Grudnia 1869, odbędzie się w dniach 5go Lipca, 26go Lipca i 9go Sierpnia 1866, w gmachu Magistratu, w biurze Departamentu I w byłym pałacu Wielo- polskich, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja za ofertami pisemnymi.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 3.046 złr. 30 kr. w. a.

Wadyum wynosi 10 odsetku.

Warunki licytacji mogą być przejrza- ne w biurze Departamentu I.

(830-2-3)

Kraków dnia 19 Maja 1866.

Syrop Pagliano znany jako śro- dek czyszczący

krw nadziedł do Apteki „pod Baran- kiem“.

(823-1-3) I

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Otworzenie konkursu.

Królewsko-pruski Sąd powiatowy w Gli- wicach Wydziału Igo,
dnia 9 Czerwca r. b. o godzinie 11 1/2
przed południem.

Nad majątkiem kupca Józefa Rappa- porta (firma: J. Rappaport) w Gliwicach, otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono dnia 19 Maja 1866.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec Schoeden w Gliwicach. Wzywa się wierzycieli dłu- żnika wspólnego, aby w terminie na dniu 28 Czerwca 1866 r. przed południem o godzinie 11, przed komisarzem, radcą Sądu powiatowego Dr. Weinerem, w izbie 10ej wnieśli swe oświadczenia i propo- zycje względem zatrzymania tego lub usta- nowienia innego administratora tymcza- sowego.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie temu nie wy- dawali ani wypłacali, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 16 Lipca 1866 r. włącznie Sądowi lub zarządcy masy do- niesienie uczynili i wszystko, zastrzeże- niem wszelkich swych praw, do tej masy konkursowej oddali. Posiadający zastaw, lub inni z nimi równouprawnieni wierz- yciele dłużnika wspólnego, powinni o rze- czach zastawnych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Gliwice dnia 9 Czerwca 1866.

Królewsko-pruski Sąd powiatowy Wydziału I.
(834-1-3)

Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej
w Warszawie

wzywa niniejszem sukcesorów z rodziny **Jaxów**, bądź tegoż nazwiska, bądź z linii żeńskiej pochodzących, aby się w ciągu 3ch miesięcy, a najpóźniej do 1go Września r. b. zgłosili do podpisanego reagenta, w pał cu Są- du apelacyjnego Królestwa Kancelaryi swoją utrzymującego, w własnym interesie.

Warszawa dnia 30 Maja 1866.

(850-1-3) Dziedzicki Adam.

Wodę Anaterynową do ust,

której od lat 15tu dla pana Poppa istnieją- cy przywilej z dnem 2 Czerwca 1865 usta- l, sprzedaje flaszki po 40 cent., Apteka „zum rothen Krebs,“ hohen Markt w Wiedniu; z przesyłką pocztową 20 cent za opakowa- nie. — Tamże znajduje się główny Skład **Pomady chino-glicerynowej**

(832-1-6) T

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop du D'FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw ka- szlom uporczywym, katar- rom, kłuszkowi, nerwo- wej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom pierśiowym. Lekarzy przyz- wasz z pomyślnym skutkiem go przepisują. Lye- teczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w Krakowie u pana Brunona Mieczyskiego, w Warszawie w składzie materyałow apte- cznych p. Galle; we Lwowie u p. Piotra Mi- kolaszka.

(17-31-1)

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnięcie odbędzie się

d. 2 Lipca 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (816-5) T

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego przy 47tem ciągnięciu na dniu 9 Czerwca 1866 r. w sumie 176,925 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 31 Grudnia 1866 r. w imiennej wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 464, 469.			Serya II. N. 503, 521, 527, 688.			
Ser. III.			S. IV.		Serya V.	
3325	12294	15960	1380	634	8989	16281
3403	12388	15991	1730	674	9173	16313
3554	12463	16104	2106	1050	9266	16337
3620	12469	16206	2298	1442	9650	16342
4378	12502	16266	2564	1508	9720	16357
4815	12503	16353	2707	1573	10111	16397
5419	12654	16386	3049	1577	10514	16431
6913	12698	16471	3075	1624	10880	16451
7519	12722	16566	3456	2338	11006	16455
7661	12832	16628	3469	2396	11056	16472
7791	13040	16663	3691	2435	11516	16523
8815	13278	16673	3696	2447	11723	16616
9017	13332	16869	4149	2612	11751	16641
9284	13544	16926	4562	2971	11771	16651
9870	13623	16979	4678	3097	11830	16674
9886	13653	17008	4713	3165	11915	16685
9936	13796	17047	4944	3476	12171	16757
10033	13839	17114	4965	4053	12752	16779
10544	13984	17252	5055	4872	12889	16895
10644	14023	17295	5143	4952	13311	17096
10734	14027	17439	5269	5319	13408	17146
10917	14033	17480	5418	5673	13436	17738
11561	14337	17527	5661	5879	13530	17795
11607	14640	17624	5739	6107	13603	17855
11797	15002	17664	5887	6349	13998	17945
11868	15140	17802	5895	6478	14132	17946
11900	15354	17917	6000	6830	14357	18068
11966	15393	17937	6153	7292	14461	18362
12004	15507	18018	6172	7304	14589	18523
12066	15531	18020	6338	7312	14613	18653
12085	15632	18167	6424	7340	14661	18697
12104	15703	18178	6496	7462	14714	18841
12216	15756	18193	6571	7880	14751	18899
12218	15908		6643	8028	14764	19076
			6808	8102	15000	19242
			7036	8378	15150	19575
			7078	8566	15244	19727
			7086	8645	15342	19939
			7089	8677	15569	19971
			7126	8702	15652	20176
			7137	8816	15731	20210
			7209	8830	16134	20229
			7297	8862	16165	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31 Grudnia 1866 poczynawszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc ku- pony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odrzucone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy za- stawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie **F. J. KIRCHMAYER i SYN**,
w Warszawie Leop. Kronenberg, — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy Hart- wicz Mamrot, — w Wiedniu Kofler i spółka, — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendel- sohn i spółk., — w Dreźnie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipzig i spółka, — we Frank- furcie N. M. Bracia Bethmann.
We Lwowie dnia 9 Czerwca 1866.

(826-2-3)

Promessy Losów kredytowych,

których ciągnięcie dnia 2go Lipca 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stępem

sprzedaży
w Krakowie **Jan Bartl.**

Kantor w Ryńku głównym pod L. 23 (w pomu p. barona Milieskiego).

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej wprost Katedry, pod L. 240,

utrzymuje znaczne zapasy
Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,
jak niemniej największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządząc się, było naszym zadaniem porobić zapasy osobiste w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **parzykch** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniej wielkości, to jest 60 stóp obwodu, od z r. 3 cent 30, a ze sufitem od z r. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wieloletnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkami podróźowania, i nastre- czyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego pozna- nia przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszymi fabrykami, lecz oraz przywłaszczania sobie sposobu dekorowania, które prawem wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większej dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonale wykonanie tychże na siebie.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko.

(742-5) T

Hercok & Arnold.

Kurs papierów i pieniędzy.		Wiedni 12 czer.		Łosy ks. Klary . .		Wahuty.		Wiedni 12 czer.	
	żądają	placą		placą	żądają	placą		żądają	placą
Kraków 14 czerw.			5 ^o Metaliki na w. a.	47 80	47 70	21	—	Dukat	6 53
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123	— Pożyczka narod.	59 50	59 40	21	—	Półimperyal rosyjski	11 40
— nowe obr.	140	135	— Metaliki na m. k.	53 25	53	—	—	Rubel arch. rosyjsk.	2 14
Listy zast. pol. bez k.	83 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂	— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 ¹ / ₂	16	—	Talar pruski . . .	2 7
Banknoty pol. 100zł.	458	446	— — czeskie	81 50	81	—	—	Listy gal. b. kup. w. a.	66 50
Ruble ros. za 100 r.	208	145	— — węgiers.	61 56	61	11	10 50	— m. k.	69 78
Talary prs. za 100 tal.	73	71	— — galicyjs.	63	—	—	—	Oblig. indom. b. kup.	59 92
Bankn. prs. za 150 złr.	203	203	— — bukow.	58 75	57 25	—	—	Ak. kol. gal. b. kup.	162 33
Srebro nowe austr.	138	138	— — siedmgr.	58 25	57 25	—	—		
Dukat ważny . . .	6 60	6 40	Listy zastawne:			653	651		
Napoleon d'or . . .	11 30	11 5	5 ^o Banku nar. losow.	82	81 75	120	120		
Półimperyal rosyjski	11 40	11 15	4 ^o Galicyjskie . .	66 50	66	408	—		
Listy galic. nowe z k.	69	67	— Węgiersk. los.	70	69	1458	1455		
— stare	72	70	5 ^o Boden Cr. austr.	98	98	151 10	150 90		
Oblig. indom. . . .	60 50	58 50	Pożyczki loteryjne:			78	77 50		
Ak.k.g. bez k. i dyw.	165	160	Łosy poz. z r. 1839	124	123	152	150		
			— — — — —	69 50	68 50	163 25	162 75		
			— — — — —	69 60	69 40	97	95		
			— — — — —	57 60	57 40				
			— — — — —	13 50	13				
			— — — — —	100	99				
			— — — — —	107	105				
			— — — — —	78	—				
			— — — — —	85	75				
			— — — — —	25	25				
			— — — — —	21	24 75				